

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 2 MARCA 2022 r.

Jak pierogi poszły na wojnę

GASTRONOMIA W sklepach pojawiły się pierogi ukraińskie, bo klienci komentowali, że ruskich kupować nie będą

STRONA 2

Tylko nas nie rozdzielajcie!

PO NASZEJ PUBLIKACJI Wystarczył jeden tekst, jedno zdjęcie, jeden dzień i dziesiątki ludzi o wielkich sercach, żeby rodziny z 14. dzieci znalazły bezpieczny dom. – Polacy, ja nie wiem, czym my sobie zasłużyliśmy na takie dobro od was – mówi Natalia, mama trójki dzieci

Agnieszka Kasperska

Niedziela, późne popołudnie. W domu przy ul. Zbożowej w Lublinie w wynajętych pokojach mieszka rodzina uchodźców z Ukrainy - Andrzej z żoną i trzy jej siostry ze swoimi rodzinami. W sumie 10 osób dorosłych i 14 dzieci w wieku od 9 miesięcy do 14 lat. Spokrewnione ze sobą rodziny uciekły z Kowla. Trafili do Lublina.

– Uciekając sądziliśmy, że wyjeżdżamy na 1-2 dni – przyznawaje Andrzej. – Właściciel domu wynajął nam na jeden dzień za darmo, za drugi zapłaciliśmy, ale za dzień czy dwa skończą się nam pieniądze.

Tekst o uchodźcach publikujemy w niedzielę. W poniedziałek na redakcyjnej skrzynce jest już kilka maili z deklaracjami pomocy. Ktoś chce opłacić kilka kolejnych dni. Ktoś inny przywieźć jedzenie. Wszystkim zainteresowanym przekazujemy telefon pana Andrzeja.

Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że wielka akcja pomocy toczy się tuż pod naszym nosem.

– Od czwartku robię wiele zdjęć poświęconych sytuacji uchodźców, ale ta wydawała mi się wyjątkowo trudna. Łatwiej pomóc jednej rodzinie, ale kto weźmie 10 dorosłych



i 14 dzieci? Wydawało mi się to wręcz niemożliwe i nie dawało spokoju – mówi fotoreporterka Katarzyna Nastaj.

Fotografka zaczęła wydzwaniać swoich znajomych. Najpierw udało się zebrać ubranka dla dzieci. Potem trochę jedzenia i słod-

czy. Wreszcie ktoś znalazł w internecie kontakt do osoby, która była gotowa przyjąć 40 uchodźców. Wtedy zaczęła się lawina pomocy.

Leszka Rozpędowskiego w Garbowie znają wszyscy. Przedsiębiorca prowadzi

ukraińskie dzieci z pierwszą wizytą w swojej nowej szkole

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

m.in. ciesząc się popularnością dom weselny Romax. – Mam firmę od ponad 30 lat. Coś tam zarobiłem

i teraz mogę pomagać innym – mówi Rozpędowski, który bez wahania zaproponował schronienie całej rodzinie pana Andrzeja.

Zrobił zresztą więcej, bo do Garbowa jadą już dalsi krewni rodziny z Charkowa. Przyjedzie też inna 10-osobowa grupa uchodźców i dwie matki z czwórką dzieci. – Wygód nie będzie, zresztą uchodźcy ich nie szukają. Dzieci śpią po dwoje na łóżku. Jak będzie trzeba, to porozkładamy też materace – tłumaczy przedsiębiorca.

Pokłasku nie szuka. Mówi, że w okolicy jest wiele domów weselnych.

– Z tego co wiem, to wszystkie lub większość będą pomagać – mówi Rozpędowski. – Mamy do tego warunki: dwa place zabaw, mini ZOO, udostępnienie dmuchanej zjeżdżalni i kulki. To, co budowaliśmy latami na potrzeby hotelu i domu weselnego, wykorzystamy teraz dla dzieciaków z Ukrainy, które wprowadzają tu dużo pozytywnej energii. Jestem zachwycony tym wszystkim.

• A jeśli wojna będzie się przeciągać i ci ludzie nie będą mieli dokąd wrócić? – dopytuje.

– Zanim zaoferowałem pomoc, to sporo o tym myślałem, ale doszedłem do wniosku, że będę się martwił tym później – podkreśla pan Leszek. – Wzrusza mnie pomoc ze strony ludzi. To coś niesamowitego. Dzwonią, pytają co przywieść. Przywożą. Wszyscy pomagają. Moja żona pojechała im kupić mięso i dostała na to spory rabat.

● CZYTAJ DALEJ – STRONA 3

Jedni potrzebują recepty, inni lekarza specjalisty

SŁUŻBA ZDROWIA Jeżdżą na granicę, przyjmują za darmo w prywatnych gabinetach, udzielają wideoporad. Grupa medyków, którzy chcą pomagać uchodźcom, liczy już kilkanaście tysięcy osób z całej Polski. Pomagać chcą też lekarze pochodzący z Ukrainy

W mediach społecznych zaczęło się pojawiać coraz więcej ofert pomocy od lekarzy, pielęgniarzek czy ratowników medycznych. Pomyślałam, że potrzebne jest jedno miejsce do koordynacji takiej pomocy i sprawnego kierowania jej do uchodźców – tłumaczy Magdalena Kulgawczyk, która pracuje w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

Razem z koleżanką, również lekarką z Białegostoku założyła w piątek na Facebooku grupę Medycy dla Ukrainy. W ciągu kilku dni dołączyło do

nich kilkanaście tysięcy medyków z całej Polski.

– Cały czas dołączają kolejni. To niewiarygodne jak duży jest odzew i chęć pomocy – podkreśla Magdalena Kulgawczyk. – Oczywiście wszystkich weryfikujemy, więc pracy mamy mnóstwo. Dostajemy też coraz więcej sygnałów o potrzebach medycznej pomocy, czasem bardzo pilnej.

Medycy przyjmują uchodźców za darmo w prywatnych gabinetach, jeżdżą do miejsc, w których przebywają i udzielają pomocy po obu stronach granicy.

– Jest wiele potrzeb: od drobnych rzeczy jak wypisanie recepty na leki, po bar-

dziej poważne na przykład specjalistyczne konsultacje dla dorosłych i dzieci. Pomagamy też w zorganizowaniu pobytu w szpitalach, bo zdarzają się też osoby między innymi z chorobami onkologicznymi – mówi lekarka.

Z medykami można się kontaktować poprzez e-mail: kontakt@medycydlaukrainy.pl. – Powstaje już strona internetowa, gdzie będzie można znaleźć bazę współpracujących z nami medyków. Mamy nadzieję, że stronę uda się uruchomić w ciągu kilku najbliższych dni – mówi Magdalena Kulgawczyk.

W pomoc dla uchodźców z Ukrainy zaangażowała

się też prywatna internetowa przychodnia Zapytaj Lekarza z Chełma. Lekarze udzielają darmowych konsultacji w języku ukraińskim.

– Zaangażowało się wielu lekarzy pochodzących z Ukrainy, którzy od lat mieszkają i pracują w Polsce – mówi Katarzyna Woźniak, lekarka z przychodni Zapytaj Lekarza.

– W większości przypadków są to wideoporady.

Jeśli jednak pacjent nie ma możliwości takiego połączenia, możemy udzielić teleporady. Jest sporo osób z chorobami przewlekłymi, które pilnie potrzebują recept na leki, bo nie zdążyły zrobić zapasu. Zgłaszają się też pacjenci z infekcjami, a także z poważniejszymi chorobami np. mukowiscydozą. Niebawem będziemy również udzielać pomocy psychologicznej – dodaje.

Na stronie internetowej przychodni www.zapytaj-lekarza.pl możliwa jest rejestracja w języku ukraińskim.

KATARYNA PRUS

Zamknęli hotel i pomagają

CHEŁM Restauracja zamieniła się w stołówkę i miejsce zabaw dla dzieci. W sali bankietowej działa magazyn, a pokoje zajęli Ukraińcy

STRONA 4

Tutaj słyhać śmiech

LUBLIN Piwnica Galerii Labirynt to miejsce, gdzie mali ukraińscy uchodźcy mogą się pobawić, obejrzeć bajki, spędzić czas na warsztatach

STRONA 5

Nieruskie. Jak pierogi poszły na wojnę

GASTRONOMIA W lubelskich sklepach pojawiły się pierogi ukraińskie, bo klienci komentowali, że ruskich kupować nie będą. Żartowali, ale nazwę nieruskie wprowadziła w poniedziałek sama garmażerka. – To symboliczny sprzeciw wobec napaści na Ukrainę – tłumaczy właścicielka „Jagienki”

W poniedziałek klienci w „Jagience” na lubelskim LSM zastali w asortymencie pierogi nieruskie. A kupujący w jednym ze sklepów, gdzie „Jagienka” dostarcza swoje wyroby, mogli wybrać pierogi ukraińskie.

– Ta historia ze zmianą nazwy pierogów ruskich na nieruskie, z akcentem na „nie”, to wyraz naszego sprzeciwu wobec napaści na Ukrainę. Taka symboliczna sprawa. Ale to dramat obojga narodów – mówi Ewa Banach, właścicielka „Jagienki” z ul. Juranda

Nieruskimi pierogami handluje od poniedziałku.

– Jesteśmy osiedlowym barem i garmażerką, staramy się pomagać na tyle, na ile możemy. Bierzymy udział w akcji Gastro Lublin dla Ukrainy i będziemy dostar-

czać posiłki. Zgłosiła się też do nas grupa ludzi, którzy w dwóch mieszkaniach goszczą uchodźców, już obierali dla nich obiady – tłumaczy pani Ewa. – Oczywiście kto miał jeść pierogi ruskie nadal je zamawia i będzie jadł, bez względu na nazwę. To najpopularniejsza odmiana, codziennie robimy ich kilkadziesiąt kilogramów.

I dodaje, że nazwa pierogi ukraińskie to pomysł sklepu do którego trafiają wyroby „Jagienki”.

– Pewnie, że można było napisać „pierogi z serem i ziemniakami”, ale koleżanka napisała „pierogi ukraińskie”.

To klienci stojąc w kolejce, tak trochę śmiechem-żartem mówili, że ruskich nie będą kupować. Że nie będą w ten sposób popierać Rosjan. Sytuacja jest trudna, jakoś to trzeba odreagować – mówi pani Marzena, pracownica



sklepu „Karmelek” przy ul. Duleby.

Z rozmów z handlowcami wynika, że nawet małe sklepy osiedlowe i ich klienci zaczęli się zastanawiać co rosyjskiego mamy na lokalnym rynku. Nawet u tych, którzy preferu-

Pani Elżbieta z „Jagienki” z nieruskimi pierogami, które można tu kupować od poniedziałku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ją polskich producentów, da się coś znaleźć. Na przykład alkohol.

– Zapasy, które mam sprzedamy ale będąc w hurtowni patrzyłam na kody kreskowe i tych wódek czy wina z koncernów z rosyjskim kapitałem

nie wzięłam. Choć dobrze się sprzedawały – mówi Anna Klimala, która od 2004 roku jest właścicielką „Karmelka”. – Sporo Ukraińców przychodzi do nas robić zakupy, a w niedzielę, kiedy stałam za ladą było ich szczególnie dużo. Niektórzy nie znali słowa po polsku – oddaje.

SIECI HANDLOWE ZMIENIAJĄ ASORTYMENT

Sieć handlowa Stokrotka ogłosiła w poniedziałek, że wycofuje ze sprzedaży produkty pochodzenia rosyjskiego i białoruskiego.

– Wstrzymywane są nowe dostawy takich artykułów, trwa także proces ich wycofywania ze sklepowych półek – informuje firma. – Produkty, które już są w sklepach i magazynach, zostaną przekazane na cele charytatywne związane ze wsparciem dla Ukrainy.

Rosyjskie wyroby z półek zdejmuje też sieć drogerii Rossmann.

SKO

W kantorach nie chcą hrywien

PIENIĄDZE Uciekający do Polski Ukraińcy mają problemy z wymianą swojej waluty na złotówki. Część kantorów nie chce przyjmować hrywien. Prywatna firma handlująca walutami ma pomysł jak pomóc

W poniedziałek jedna z naszych czytelniczek poprosiła o pomoc. Jej znajomy przyjął pod swój dach siedem osób uciekających z walczącej z Rosją Ukrainy. Kobiety przyjechały do Polski z gotówką – hrywnami. Walutę próbowały wymienić w kantorze w Świdniku. Nie udało się. Podobnych sygnałów mieliśmy więcej.

Mamy za dużo

– Nie przyjmujemy hrywien już od kilku dni, od kiedy to się zaczęło – słyszymy w jednym z lubelskich kantorów.

W innym zapytana o hrywny ekspedientka rozkłada ręce. – W ubiegłym tygodniu nakupiliśmy ich tyle, że nie mamy co z nimi zrobić.

Kolejny punkt. Tu sprzedawca też odmawia każdej ofercie sprzedaży ukraińskiego pieniądza. Mówi nam, że wiadomo, czy będzie miał z nim co zrobić. – Teraz nikt nie jeździ na Ukrainę, nie mam komu sprzedać. Może za jakiś czas, kiedy Rosja

przegra, wszystko wróci do normy.

Waluty nie można wymienić także w samym NBP, bo jak tłumaczy Marek Momot z oddziału w Lublinie, bank w ogóle nie zajmuje się wymianą walut. – Można to zrobić tylko na rynku – dodaje.

Sławomir Jawor, dyrektor biura poselskiego Joanny Muchy był w niedzielę na dworcu PKP w Lublinie. Działający tam kantor był nieczynny. – Starsza kobieta poprosiła mnie o pomoc w wymianie waluty. Zaoferowałem, że dam jej złotówki, ale honor jej nie pozwala. Dokonałem więc wymiany po absurdalnie korzystnym dla niej kursie – opowiada.

W poniedziałek Jawor był na dworcu PKS w Lublinie. – Kantor pracuje normalnie. Ludzie normalnie wymieniają walutę. Przynajmniej

Wczorajsze kursy w jednym z lubelskich kantorów. 100 hrywien ukraińskich można kupić za 13 zł, ale sprzedać już tylko za 4 zł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nikt nie zgłaszał mi problemów – mówi.

9 zł za 100 UAH

Firma Tavex, która jest dealerem metali szlachetnych i oferuje usługi wymiany walut, zorganizowała specjalną akcję, która ma pomóc Ukraińcom.

– Chcemy ten status utrzymać, dlatego ustawiliśmy sztywny kurs 9 zł za 100 UAH. Dokładnie taki sam kurs jest w przypadku i skupu i sprzedaży. Nic na tym nie zarabiamy – tłumaczy Tavex. I przekonuje: – Kupowanie UAH ma dwie zasadnicze zalety: zapewnia płynność uciekającym z terenów wojny i zwiększa zaufanie do ukraińskiej waluty, ukraińskiej gospodarki.

Firma ma pięć oddziałów stacjonarnych (Warszawa, Wrocław, Katowice i Gdynia). Ale można walutę kupić także przez internet z dostawą pocztą lub kurierem.

– 200, 500 czy 1000 hrywien ukraińskich to odpowiednio zakup za 18, 45 lub 90 polskich złotych – podaje Tavex.

SKO

Dziennik Wschodni na 1. miejscu

MEDIA W najnowszym rankingu najbardziej opiniotwórczych mediów w Polsce Dziennik Wschodni (ex aequo z Głosem Wielkopolskim) znalazł się na 1. miejscu wśród mediów regionalnych. Na kolejnych pozycjach: Radio Wrocław, Radio Kraków, Gazeta Krakowska i Dziennik Zachodni. Raport jest przygotowywany co miesiąc przez Instytut Monitorowania Mediów. Jak informuje Instytut, ogromnym zainteresowaniem cieszył się nasz artykuł o ponownym otwarciu obwodnicy Kraśnika, zorganizowanym specjalnie dla polityków Prawa i Sprawiedliwości. Wśród mediów ogólnopolskich, ranking główny za styczeń 2022 otwiera stacja radiowa RMF FM. Miejsce drugie należy do portalu Onet, a podium zamyka Wirtualna Polska.

Analizę częstotliwości cytowań poszczególnych mediów przez inne media przeprowadzono na podstawie 41 628 przekazów pochodzących z monitoringu prasy, radia i telewizji oraz portali internetowych, w których pojawiały się cytowania ze wskazaniem nazwy mediów prasowych, internetowych, radiowych i telewizyjnych.

Badanie dotyczy okresu 1-31 stycznia 2022 roku.

PAB

Zamknęli hotel. Pomagają uchodźcom

CHEŁM Restauracja zamieniła się w stołówkę i miejsce zabaw dla dzieci. W sali bankietowej działa magazyn, a pokoje zajęli uciekający przed rosyjską agresją Ukraińcy

Tomasz Maciuszczak

To było spontaniczne. Uznaliśmy, że będziemy pomagać – mówią Alicja Brzozowska i Bartosz Tuszewski. Prywatnie siostra i brat, a zawodowo właściciele chełmskiego hotelu Duet. Jeszcze w połowie lutego na firmowym profilu na Facebooku zapraszali na ostatki i taneczne zakończenie karnawału. Impreza miała odbyć się w ostatnią sobotę. Kiedy w czwartek rozpoczął się rosyjski atak na Ukrainę, nikt o zabawie już nie myślał. Decyzja o tym, by udostępnić hotelowe pokoje uchodźcom była błyskawiczna. Przy ul. Hrubieszowskiej 54A w Chełmie powstało „prywatne centrum dowodzenia dobrem”.

– Goście zaczęli pojawiać się już pierwszego dnia konfliktu. Odkąd z Ukrainy przestano wypuszczać mężczyzn powyżej 18. roku życia, są to praktycznie same kobiety z dziećmi – mówi Bartosz Tuszewski. – Informacja

o naszej działalności szybko rozeszła się w internecie. Dostajemy telefony z Polski, Ukrainy i nie tylko. Wszystkim przekazujemy, że jeśli znają kogoś, kto jest w potrzebie, to mogą go kierować do nas i my mu zawsze pomożemy. Niektórzy już przekraczając granicę wiedzą, że tu jadą.

W piątek zaapelowali o wsparcie w mediach społecznościowych.

– Napisaaliśmy na Facebooku, że potrzebujemy trochę pościeli i materaców, bo mamy więcej gości, niż przypuszczaliśmy i odzew był niesamowity. Zaczęli przyjeżdżać ludzie, dziesiątki osób, ciężko było przejść – opowiada Alicja Brzozowska.

Dziś hotelowa restauracja jest stołówką. Właściwie na okrągło wydawane są ciepłe posiłki. Jest też miejsce, którym można przygotować jedzenie dla dzieci i kąpek zabaw. W sali, w której dotychczas odbywały się wesela i konferencje, urządzony został magazyn. Jest wypełniony darami, które



na bieżąco są przekazywane potrzebującym. Na wsparcie mogą liczyć także ci, dla których zabraknie miejsca w hotelowych pokojach.

– Jesteśmy małym hotelem, możemy pomieścić ok. 50 osób. Ale nawet jeśli nie dysponujemy wolnymi pokojami, to mamy bazę

Alicja Brzozowska i Bartosz Tuszewski. Prywatnie siostra i brat, a zawodowo współwłaściciele hotelu Duet

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

prywatnych osób, które zgłaszają się do nas, że mogą na przykład przyjąć u siebie trzyosobową rodzinę, udostępnić domek nad jeziorem, przetransportować kogoś lub pomóc w inny sposób – mówi pani Alicja.

Do współpracy w roli wolontariuszy zgłosili się leka-

rze, psychologowie i tłumacze, dzięki którym można zapewnić kompleksowe wsparcie. Z pomocą rzeczową ruszyli lokalni przedsiębiorcy, apteki i osoby prywatne.

– Kto co ma, to nam dostarcza. Chleb, wodę, pieczywo, materace... Przyjmujemy tak naprawdę wszystko, bo wszystko jest tym ludziom potrzebne – dodaje Brzozowska.

Właściciele hotelu dziś nie zarabiają. Na Facebooku ogłosili więc zbiórkę na pokrycie kosztów utrzymania obiektu. – Chodzi o opłaty za ogrzewanie, wodę, sprząatanie, pralnię. To koszty stałe, których nie unikniemy i musimy je ponosić niezależnie od tego czy zarabiamy czy nie – mówi pani Alicja.

Jak długo będą mogli pozwolić sobie na charytatywną działalność? – Teraz o tym nie myślimy. Na razie staramy się dotrzeć do wszystkich osób potrzebujących i robić to, co zaczęliśmy jak najlepiej – podsumowuje pan Bartosz.

Tylko nas nie rozdzielajcie

● CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Czym my sobie zasłużyli?

Bezpłatne leczenie zadeklarował jeden z lokalnych gabinetów dentystycznych. Rano z GOPS-u dojechała woda mineralna. Urzędnicy deklarują pomoc w przygotowaniu dokumentów azytowych. Przyjeżdżają też mieszkańcy Garbowa i okolicznych miejscowości.

– Jest potrzeba, żeby wspomóc dzieci, to chcę to zrobić – mówi Małgorzata Paruch. Mieszka w okolicy, więc przyniosła wafelki, płatki śniadaniowe, słodczki z jedzeniem dla najmłodszych dzieci.

– Dla nas to jest szok, że ludzie nam tak pomagają. Że nas tu przyjęli. Jesteśmy razem, a każdy z naszej rodziny ma tu swoje miejsce. Mamy duży stół i wszyscy możemy usiąść, żeby jeść. Mamy łazienki. Do życia jest tu wszystko, co potrzebne i dużo dobrych ludzi tu jest – przyznaje Andrzej.

– Tu jest raj. W hotelu w Lublinie dzieci nie mogły wychodzić, bo tam jezdnia zaraz była, a tutaj jest gdzie pobiegać i pohuścić. A oprócz luksusów tu są wspaniali ludzie – podkreśla Natalia, mama dwóch starszych chłopców i niespełna dwuletniej córeczki. – Polacy dużo dobrego dla nas robią. Ja nie wiem, czym my sobie

zasłużyliśmy na takie dobro od was.

Tort powinien być w maju

Jerzyk ma 6 lat. – Nie chcę wracać do domu. Tam jest wojna – mówi twardo.

Nikt go nie uspokaja mówiąc, bo nikt tak naprawdę nie wie, jak będzie wyglądać ich przyszłość.

– Marcin ma 9 miesięcy. Urodziny będzie miał w maju. Nie wiem, co wtedy będziemy robić. Czy urodziny będą tu, czy będzie już po wojnie i będziemy mogli wrócić do domu. Czy będzie w ogóle jeszcze ten dom i czy będzie jakiegokolwiek tort. Trzy miesiące to tak daleko jest, że nawet nie da się myśleć – mówi Lida, mama Marcina i czterech dziewczynek w wieku 4, 7, 12 i 13 lat.

Natalia siedziała na walizkach. W czwartek rano, gdy dowiedzieli się, że jest wojna, od razu postanowili wyjechać.

– Spakowałam się w 10 minut, wsiedliśmy do samochodu i pojechaliśmy. Nie wzięłam nawet wózka dla dziecka – opowiada.

Dzieciom brakowało powietrza

Dopiero w sobotę na ucieczkę zdecydowali się Ira i Tima.

– Wtedy jeszcze było spokojnie, ale już gdzieś bombardowali obok nas w Łucku



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

tam gdzie jest lądowisko, 60 km od miasta – mówi Ira.

– Na granicy z Białorusią obok nas też już stały czołgi – dodaje Tima. – Jak wyjeżdżałem w sobotę, to byłem kierowcą. Przewoziłem dzieci w autobusie. Było ich 120.

– Niektóre były bez matek – dodaje Ira. – Te dzieci jechały do rodzin w Polsce, do ciotek, do znajomych. Było bardzo trudno. Wielu dzieciom zaczęło brakować powietrza, bo drzwi autobusu były zamknięte z rana.

Tima: – Jechałem z kierowcą, który przez całe życie woził ludzi do Polski bussem. Jak tutaj wjechał i zobaczył jak Polacy witają Ukraińców to aż zaczął pł-

kać. Też był szoku, że tak dobrze nas przyjmują.

Na Ukrainie został brat Timy, który kopie teraz okopy w polu. Wujek Iry jest na pierwszej linii frontu.

– Wujek codziennie na 30 sekund dzwonił i się rozłączał. Dzisiaj już nie dzwonił, nie wiemy czy żyje czy nie – przyznaje Ira. – Prosił nas, żebyśmy zostali tutaj.

Ale krasna szkoła!

Siedmioro dzieci z Romaxu, a także dwoje dzieci uchodźczyń, które mieszkają w pobliskim Karolinie i dzieci siostry mieszkającej na stałe w Polsce Ukrainki zaczęły wkrótce naukę w Szkole Podstawowej w Garbowie.

– Szkoła jest większa niż nasza, ale piękna. Wszystko piękne: i palmy, i tulipany, i dekoracje – zachwycą się szóstoklasistka Alina, która razem z innymi dziećmi z rodziny oglądała wczoraj szkołę. – Krasna szkoła!

Zanim dzieci trafią do odpowiednich klas, rodzice będą musieli pokazać dokument z ich datą urodzenia. Świadectw z ocenami za pierwszy semestr nikt nie ma. Zostaną spisane z oświadczeń rodziców lub opiekunów.

– Nie oszukujemy się, że mówimy o realizacji podstawy programowej. Będziemy opiekować się tymi dziećmi, zapewniać poczucie bezpieczeństwa. To najważniejsze zadanie polskiej szkoły na ten moment. Nie chodzi o to, żebyśmy przeciwiczyli ich z tabliczki mnożenia i ortografii. Chodzi o to, żeby dzieci zapomniały o tym, czego doświadczyły – mówi Nina Bartoszczyk-Wyłaż, dyrektorka szkoły. Jeśli wojna się nie skończy i dzieci będą tu jeszcze w czerwcu, to dostaną świadectwa. – To nie będzie stracony rok – zapewnia.

Dyrektorka cieszy się, że w szkole ma trzech uczniów mówiących biegle po ukraińsku. Już zadeklarowali, że będą tłumaczami.

– Wszyscy pomożemy – zapewniają Maja i Oskar z samorządu szkolnego. – Dla tych dzieci to bardzo trudna sytuacja. Wczuwamy się w sytuację i staramy się robić wszystko, co możemy.

Szkoła na powitanie uchodźców przyozdobiona jest już serduszkami niebieskimi i żółtymi oraz czerwonymi i białymi.

– Serce rośnie patrząc, jak nasze dzieci się angażują. Przyznam, że nie spodziewałam się, że są takie świadome – mówi pani dyrektorka.

Pomaga każdy

W szkolnej kuchni codziennie gotowana jest zupa. Strażacy ochotnicy dowożą ją na MOP przy ekspresowce w Markuszowie.

– Bo czekają tam głodni ludzie – mówi Nina Bartoszczyk-Wyłaż. W poniedziałek dostali zupę z zielonym groszkiem i śmietanką, we wtorek rosół z górką mięsa, a dziś będzie ogórkowa z kiełbasą.

Ukraińskie rodziny też już czują się bezpieczne i nie chcą siedzieć bezczynnie. Dwóch mężczyzn wróciło wczoraj na Ukrainę, by walczyć. Pozostali jeżdżą do Lublina pomagać PCK pakować dary, albo na granicę zabierać kolejnych uchodźców do Lublina i do Radomia.

AGNIESZKA KASPERSKA

Byle do Lublina. I z powrotem, po resztę

NA DWORCU – Ja 25 lat jeżdżę i jak teraz na granicy pracują to jeszcze nigdy nie pracowali! – mówi Leonid, kierowca rejsowego autobusu na trasie Puławy-Łuck

W 45 minut 81 osób mi odprawiają. Bo biorę wszystkich, nawet na stojąco jadą. A polscy pogranicznicy to jeszcze szybciej. Na trzy pasy autobusy przez przejście jadą – opowiada kierowca.

Leonid zaraz odjeżdża. Gdy pytam, czy jedzie na pusto, zaprasza do środka. – Pani wejdzie, pani zobaczy.

W środku pięciu młodych mężczyzn i jedna dziewczyna. Jadą na wojnę. Na pierwszym siedzeniu leżą leki.

– Ja wszystko wezmę, co tam potrzeba – deklaruje kierowca. – Jeszcze na granicy w punkcie humanitarnym mi dorzucają.

Autokarów na ukraińskich rejestracjach, które podjeżdżają na stanowisko pierwsze dworca PKS w Lublinie, jest mnóstwo. Na przednich szybach kierunki: Poznań-Kijów, Warszawa-Lwów, Chersoń-Poznań.

– Te kierunkowe tablice nic dziś nie znaczą – mówią mi panie z Lubelskich Dwor-

ców, które widzą co się dzieje na płycie dworca z okien swojego biura na pierwszym piętrze. – Większość autobusów jedzie teraz tylko do Lublina i wraca z powrotem. Zdarza się, że przez pół godziny nie podejżdża nic, a potem znowu jest fala. Pewnie tak na granicy je puszczają.

Przed wojną przez dworzec w Lublinie przewijało się dziennie ok. 40 autobusów z Ukrainy. Teraz to nawet kilka razy więcej. Nikt już nie liczy ile.

Poczekalnia dworca pełna jest ludzi. Kolejki do stoiska z polskimi kartami SIM i do toalety (kobiety z dziećmi są z opłaty 3 zł zwolnione). Gdzieś tam można założyć kartki z numerami telefonów. „Pomogę z noclegiem”, „Frankfurt, 3 miejsca. Bezkosztowo”.

„Bezkosztowo” (po ukraińsku „za darmo”) jest też



wszystko co znajduje się na stołach i podłodze przy jednej ze ścian. Tu można dostać kawę, herbatę, gorący kubek, ciastko, batonika.

– Co potrzebujecie? Może coś słodkiego wam zapakuję? – zagaduje ukraińską rodzinę Elżbieta Sienkiewicz, na co dzień księgowa w Lubelskich Dworcach. Obok krząta się Joanna Leś-Soroka, kierowniczka ds. organizacji i rozwoju w spółce zarządzającej dworcem PKS. Prowizoryczne stoisko

„Bezkosztowy” punkt pomocy na dworcu PKS w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

na dworcowej hali otworzyły wczoraj. Opiera się na tym, co kupują i przywożą na dworzec ludzie z całego miasta.

– Oni są bardzo onieśmieni, trzeba do nich wychodzić, zachęcać, tłumaczyć, że to za darmo – mówi pani

Ela. Przyznaje, że chwilowo brakuje rąk do pakowania ludziom prowiantu na dalszą drogę. Ale to chwilowo, bo „zaraz ma przyjść grupa wolontariuszy z Urzędu Miasta”. – Wieczorem jest więcej ludzi do pomocy, w dzień trochę gorzej – przyznaje.

– Najbardziej to pieluch, podpasek, chusteczek mokrych i zwykłych – wylicza pani Joanna gdy pytam czego najbardziej potrzebują, co warto na dworzec na bieżąco dostarczać. – Z jedzenia, to świeżych produktów lepiej nie, bo nie mamy tu lodówki. Ale jak najbardziej małe wody, soczki, przeciery dla dzieci w słoiczkach. I koniecznie do nich łyzeczki – wylicza.

– Mnie też kończą się lyzeczki – dodaje pan Aleksander, który w kącie sali nalewa z termosów kawę i herbatę. Jest z Łucka, od kilku lat mieszka w Lublinie. Teraz ma kilka dni wolnego, więc zgłosił się do pomocy.

– Proszę pani, wy tu nam tak bardzo pomagacie

– zaczepia mnie kobieta. Aleksandra Gawryluk przyjechała z córkami z Kołomyży. Zaraz ma autobus do Warszawy. Tam jadą docelowo, i tam będzie się starać o zalegalizowanie pobytu dla jednej z córek, która wjechała do Polski bez paszportu. Na podstawie dokumentu, który dostała na granicy, może być w Polsce legalnie przez 15 dni. Ale nie dlatego pani Aleksandra mnie zaczepiła.

– Proszę pani nam tam potrzeba kasków, kamizelek, ciepłych mundurów, rękawiczek, śpiworów. Każdy kierowca ukraiński weźmie, zawiezie do takich punktów w miastach, a stamtąd to pojedzie do naszych chłopców, na wschód. Może te koce też możecie im dać? – wskazuje na stertę pledów leżących pod ścianą. Robi jeszcze szybko zdjęcie stoiska z kartką „bezkosztowo”, żegna się i ucieka. Jej autobus zaraz odjeżdża.

AGNIESZKA MAZUS

UMCS bada czy nie ma radioaktywnego skażenia

LUBLIN System zamontowany na dachu Instytutu Fizyki UMCS prowadzi pomiar radioaktywności w Lublinie. Z wczorajszych zapisów wynika, że nie ma żadnych powodów do niepokoju

Pomiary wykonywane są automatycznie i publikowane co godzinę. Można je na bieżąco sprawdzać na stronie www.radioaktywnosc.umcs.pl.

– Stacja pomiarowa UMCS działa od 2008 roku. Nieco ponad rok temu przeszła gruntowną modernizację i po roku testów uruchomiliśmy ją na stałe – mówi Dziennikowi dr hab. Radosław Zaleski, profesor UMCS z Katedry Fizyki Materiałowej.

Zainstalowana jest na dachu dziesięciopiętrowego budynku Instytutu Fizyki UMCS. Detektory stale monitorują wysokoenergetyczne promieniowanie przenikające nas i nasze otoczenie. Te pochodzące z naturalnych źródeł występujących w ziemi, jak i w wyniku dzia-

łalności człowieka. Głównym zadaniem stacji jest ostrzeganie przed niepokojąco wysokimi wzrostami natężenia promieniowania.

Jak podaje UMCS, podczas ewolucji nasze organizmy przystosowały się do promieniowania źródeł naturalnych i nie ma ono negatywnego dla skutku. Jednak gdy poziom promieniowania rośnie, wzrasta ryzyko zachorowania, szczególnie w przypadku pochłonięcia jego źródeł (izotopów promieniotwórczych).

Według prof. Zaleskiego profesora zagrożenie skażeniem radioaktywnym w wyniku działań wojennych na Ukrainie, np. gdyby bomba trafiła w składowisko odpadów radioaktywnych, nie jest duże.

– Musiałaby to być bardzo silna eksplozja, która wynio-



Dr hab. Radosław Zaleski, ocenia, że zagrożenie skażeniem radioaktywnym w wyniku działań wojennych na Ukrainie jest niewielkie

FOT. ARCHIWUM WŁASNE

słaby radioaktywne substancje wysoko w atmosferę i jeszcze odpowiednia siła oraz kierunek wiatru, żeby do nas one

dotarły. Ale moim zdaniem to jest bardzo mało prawdopodobne. Trzeba też pamiętać, że te odpady są składowane w bardzo szczelnych i wytrzymałych pojemnikach, a poza tym ich radioaktywność jest już znacznie mniejsza niż w czasie, gdy powstały w reaktorach.

Prof. Zaleski przypomina, że dla naszych organizmów najbardziej szkodliwe są te izotopy, które odkładają się w organizmie. Jest to jod-131, który gromadzi się głównie w tarczycy (to przede wszystkim on był odpowiedzialny za szkodliwość skażenia po wybuchu elektrowni w Czarnobylu w 1986 roku i dlatego musimy pić płyn Lugola). Drugim niebezpiecznym izotopem jest cez-137, który z kolei magazynują mięśnie, a także tłuszcz i kości.

Na Ukrainie działają cztery elektrownie atomowe, wszystkie – mimo działań wojennych – są czynne. Zapewniają okolo połowy zapotrzebowania na energię elektryczną.

Najbliżej granicy Polski, w odległości około 180 km od Dorohuska, znajduje się Rowieńska Elektrownia Atomowa w miejscowości Warasz. Rosyjscy agresorzy zajęli też elektrownię w Czarnobylu, ale jest ona nieczynna. Jest natomiast ważnym punktem przesyłowym energii elektrycznej.

– W przypadku ataku bombowego na którąś z działających na Ukrainie elektrowni jądrowych naj-

wiejszym zagrożeniem byłoby zniszczenie lub zatrzymanie systemów chłodzących reaktory, gdyż w wyniku zwiększenia temperatury mogłoby dojść do gwałtownego wzrostu ciśnienia, a następnie wybuchu, co mogłoby doprowadzić do skażenia promieniotwórczego na większą skalę – tłumaczy prof. Zaleski. – Podobna sytuacja miała miejsce w Fukushima w 2011 r. Należy jednak pamiętać, że reaktor i systemy chłodzenia są osłonięte stalowym pancierzem o grubości porównywalnej z pancierzem czołgu oraz betonową osłoną o grubości ściany bunkra. Ponadto wszystkie systemy bezpieczeństwa (w tym chłodzenia) są zazwyczaj poczwórne.

KRZYSZTOF WIEJAK

15 km przed granicą w korku utknęło dziecko pod respiratorem

GRANICA Urządzenie podtrzymujące życie dziecka na jednej baterii mogło działać zaledwie 8 godzin. Niemal nie było szans, żeby chłopiec z rodzicami szybko dostał się do Polski. Na szczęście „niemal”

Lubycza Królewska to niewielka miejscowość, z której niemal widać Ukrainę. Zaraz za Lubyczą jest przejście graniczne w Hrebenem. To jedna z tras, którymi do Polski ciągną uciekający przed wojną Ukraińcy. Na wiele kilometrów przed przejściem tworzy się korek, a samochody przesuwają się w nim w ślimaczym tempie. To mogło zabić 10-latkę, który do Polski jechał razem z rodzicami. Chłopiec był podłączony do urządzenia podtrzymującego życie. – To był respirator. Tak służbom przekazała matka dziecka – mówi nam sierżant

sztabowy Małgorzata Pawłowska, rzecznik prasowy policji w Tomaszowie Lubelskim. – Samochód stanął w korku 15 kilometrów przed polską granicą. Nie było szans, aby na miejsce dojechać szybciej. A tu liczył się czas, bo bateria, w którą był wyposażony respirator mogła działać osiem godzin. Istniała szansa podładowania jej na stacji benzynowej, ale każda minuta była ważna – dodaje policjantka. Zrozpaczeni rodzice musieli szybko znaleźć sposób na szybki dotarcie do Polski. Ominięcie linii samochodów nie wchodziło w grę. Nie

wiadomo, jak zareagowali inni uchodźcy. Nie wiedzieli przecież, że w aucie jest 10-latek walczący o życie. – Rodzice zadzwonili na numer punktu recepcyjnego w Lubyczy Królewskiej – opisuje sierżant Pawłowska. Taki punkt został utworzony, aby pomóc przyjeżdżającym do Polski. Mogą tam chwilę odpocząć, ogrzać się i napić herbaty. Tam też można uzyskać pomoc. I właśnie tak się stało w Lubyczy. – Osoba z punktu recepcyjnego skontaktowała się z nami i opisała

sytuację. Pojechaliśmy do pomocy – opowiada policjantka. Tomaszowska policja skontaktowała się z ukraińskim pogotowiem, które eskortowało samochód z 10-latką do samego szlabanu. Już po polskiej stronie Ukraińcy zostali szybko odprawieni, a drogówka na sygnale eskortowała uchodźców dalej. – Do granicy naszego województwa ze świętokrzyskim. Tam auto przejęli kolejni policjanci. Ostatecznie udało się na czas dojechać do szpitala w Kielcach – mówi sierżant Pawłowska.

SKO

Szanownemu Panu
Miroslawowi Sierpniowi

wieloletniemu wykładowcy
Akademii Nauk Stosowanych Wincentego Pola w Lublinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Rektor, Prezydent, Społeczność Akademicka
Akademii Nauk Stosowanych Wincentego Pola w Lublinie



Przynajmniej tutaj słysząc śmiech

POMOC Piwnica Galerii Labirynt w Lublinie to miejsce, w którym przeważa dziecięcy śmiech. Mali ukraińscy uchodźcy mogą się tu pobawić, pooglądać bajki, czy spędzić czas na warsztatach plastycznych

Paweł Buczkowski

Mamy tu świetlicę. Są zabawki, planszówki, artykuły plastyczne. To miejsce przyjazne dla dzieci, żeby te swoje emocje wyciszyć i przełączyć się na inną falę – opowiada mi Oleksandra Orkusha, a w tym czasie przy stole odbywają się warsztaty z sadzenia roślinek. Dzieci wysypują ziemię do doniczek, a potem wkładają do środka ziola i kwiatki.

Uchodźcy z Ukrainy, którzy uciekli do Lublina ze swoimi dziećmi, mogą je przyprowadzać do Galerii Labirynt. Po wypełnieniu formularza, mogą zostawić dzieci pod opieką animatorów, a w tym czasie załatwiać jakieś swoje sprawy. Nie muszą za nic płacić. Świetlica jest czynna od wczoraj w godzinach od 9 do 16. W sobotę i niedzielę między 12 a 16.

Kiedy dzieci grają z wolontariuszami w kalambury, rozmawiam z dwoma mamami, które przyprowadziły tu swoje pociechy.

– Przyjechałam z Kijowa do Lublina ze swoją 5-letnią córką. Mój mąż został w Ukrainie, jest w wojsku – mówi pani Swietłana z trudem tłumiąc emocje. Dodaje, że ma kontakt z mężem, ale bardzo krótki i urywany. – Po prostu pisze mi przez aplikację Telegram, że żyje.



Olena, Karolina, Władysław, Wiktoria i Swietłana przyjechali do Lublina z Kijowa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



W Polsce pomoc zaofiarowała im mieszkanka Lublina. – Bezpłatnie oddała mieszkanie dla mnie i jeszcze dwóch innych rodzin, które z mną przyjechały – mówi Swietłana.

Razem z nią z Kijowa przyjechała tu z dwójką dzieci

pani Alona. – W Ukrainie został mój mąż i starsi rodzi. Jest nadzieja. Wierzę, że wszystko będzie dobrze – mówi.

Dla każdej z nich opowiadanie o tym, co dzieje się w ojczyźnie, jest szalenie trudne. Na korytarzu spo-

tykam kolejną zapłakaną kobietę rozmawiającą przez telefon. Mówi mi, że martwi się o swoją rodzinę, która została w Kijowie. Pomaga też w transporcie przez granicę, cały czas jest w kontakcie z osobami, które stoją w wielogodzinnych kolejkach z dziećmi. Dlatego trudno jej opanować emocje.

Kobiety na każdym kroku podkreślają jak bardzo są wdzięczne za okazaną im w Polsce pomoc.

13-letni Władysław jest synem Alony. – Dziękuję wszystkim osobom, które tu spotkałem i nam pomogły. Nie oczekiwaliśmy, że dostaniemy tu takie wsparcie. Bardzo podoba mi się w Lublinie. Wolałbym poznawać was w innych okolicznościach, ale jestem bardzo wdzięczny za pomoc.

Z dziećmi w Piwnicy Galerii Labirynt pracują wolontariusze. Kinga Dziadowicz jest z Opatowa, a w Lublinie studiuje animację kultury. We wtorek była tu po raz pierwszy. Kiedy zobaczyła dzieci jedzące chipsy, pokroila im owoce i zachęcała do jedzenia.

– Koleżanka wzięła mnie do tablicy. Wysłała mi wiadomość, o tym co tutaj się dzieje. Stwierdziłam że przyjdę i pokażę, że nie jestem obojętna. Mogę poświęcić moje dzisiejsze zajęcie, ale pomogę – mówi Kinga.



www.dziennikwschodni.pl

REKLAMA

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o ponownym (II) wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część V w obszarze położonym na północ od proj. ul. A. Zelwerowicza a granicą miasta - wschodnia część obszaru znajdująca się między ul. Poligonową a ul. Koncertową wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Napodstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 810/XXXII/2013 z dnia 27 czerwca 2013 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - **część V w obszarze położonym na północ od proj. ul. A. Zelwerowicza a granicą miasta**, zmienionej uchwałą nr 742/XXX/2017 Rady Miasta Lublin z dnia 18 maja 2017 r. w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 10 marca 2022 r. do 31 marca 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się **w dniu 23 marca 2022 r. o godzinie 1300 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia, proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 21 marca 2022 r. O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie do dnia 22 marca 2022 r.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu; zgłoszenia po godz. 15:30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 kwietnia 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

wz. Prezydenta Miasta Lublin
Artur Szymczyk
Zastępca Prezydenta Miasta Lublin



Postój na razie nie podrożeje

WYDATKI Nie dojdzie jutro do głosowania nad 15-procentową podwyżką opłat za postój w Strefie Płatnego Parkowania. Prezydent wycofał wczoraj swój pomysł z czwartkowego posiedzenia Rady Miasta

Dominik Smaga

Decyzja prezydenta nie oznacza wcale, że na dobre zrezygnował on z podwyżki. – Planowana zmiana wysokości opłat w Strefie Płatnego Parkowania została odsunięta w czasie – tłumaczy jego rzeczniczka Katarzyna Duma.

Na czwartkowym posiedzeniu miejscy radni mieli zatwierdzić wzrost stawek opłat we wszystkich czterech obszarach, na które podzielona jest Strefa Płatnego Parkowania.

W najdroższej z nich, czyli Podstrefie A, stawka za pierwszą godzinę miała by wzrosnąć z 3,90 na **4,50 zł**, opłata za drugą godzinę wzrosłaby z 4,60 zł na **5,40 zł**, za trzecią placilibyśmy już **6,40 zł** (czyli o 90 groszy więcej niż obecnie). Stawka za czwartą i każdą kolejną go-

dzinę miałyby wynosić **4,50 zł** zamiast obecnych 3,90 zł.

W Podstrefie B opłata za pierwszą godzinę miałyby wzrosnąć z 2,50 na **2,80 zł**, druga godzina podrożałaby z 3 zł na **3,30 zł**, za trzecią zamiast obecnych 3,60 zł placiliby się **3,90 zł**, natomiast za czwartą i każdą kolejną naliczana byłaby stawka **2,80 zł** (obecnie jest 2,50 zł).

W pozostałych dwóch częściach (C i D) opłata za pierwszą godzinę miałyby być podniesiona z 2 zł na **2,30 zł**, stawka za drugą godzinę wzrosłaby z 2,40 na **2,70 zł**, za trzecią godzinę kierowca musiałby płacić **3,20** zamiast 2,80 zł, zaś czwarta i każda kolejna godzina kosztowałaby **2,30 zł** zamiast obecnych 2 zł.

Prezydencki projekt przewidywał również podwyżki cen abonamentów parkingowych. Zwykły abonament

miesięczny na Podstrefę A miałby kosztować **250 zł** (dziś 220 zł), w Podstrefie B placiliby się **205 zł** (obecnie 180 zł), a w Podstrefach C i D opłata za miesięczny abonament wynosiłaby **170 zł** (dziś płaci się 150 zł). Miesięczny abonament za hybrydę ma zdrożeć z 80 na **90 zł**.

Ratusz chce również podnieść o 20 złotych (ze 150 na **170 zł** miesięcznie) cenę rocznego abonamentu dla mieszkańców strefy. O 50 groszy (z 5 zł na **5,50 zł**) miałyby wzrosnąć miesięczna stawka opłaty za abonament dla osoby niepełnosprawnej.

Uchwała miała wprowadzić jeszcze dwie istotne zmiany. Pierwszą z nich jest umożliwienie kierowcom opłaty poprzez BLIK. Druga polegałaby na zaliczeniu ul. Prusa do Podstrefy D.

Dlaczego prezydent postanowił wycofać z Rady Miasta swój projekt uchwały? Ratusz tłumaczy, że są sprawy ważne i ważniejsze.

– W związku z obecną sytuacją na Ukrainie aktualnie koncentrujemy się na działaniach pomocowych skierowanych do obywateli tego kraju. W trybie pilnym przygotowujemy cały pakiet działań solidarnościowych i pomocowych na rzecz osób uciekających przed wojną – tłumaczy Katarzyna Duma. – Na najbliższą sesję Rady Miasta zostanie skierowany projekt uchwały w zakresie zwolnienia obywateli Ukrainy z opłat za miejsca postojowe w Strefie Płatnego Parkowania. To jedno z istotnych działań, które znacząco ułatwi ukraińskim obywatelom korzystanie z miejskich parkingów.

Miasto zamawia projekt stadionu

INWESTYCJE Wczoraj zaczęły się poszukiwania firmy, która na zlecenie miasta wykona projekt nowego stadionu żużlowego w dolinie Bystrzycy. Dostanie na to 1,5 roku. Jej rolą będzie też nadzorowanie budowy, która powinna potrwać nie dłużej niż do końca 2026 roku



Projekt nowego stadionu ma wykorzystywać koncepcję zamówioną w 2019 r. przez miasto w poznańskiej firmie Kavoo Invest

FOT. MIASTO LUBLIN

Dominik Smaga

Architekci projektujący stadion będą musieli się trzymać „Opisu potrzeb i wymagań”, ogłoszonego wczoraj przez Urząd Miasta. „W pełni zadaszony obiekt sportowo-rekreacyjny z funkcją stadionu żużlowego” ma mieścić na żelbetowej trybunie od 17 tys. do 20 tys. siedzeń dla kibiców. Co najmniej 5 proc. pojemności stadionu ma zająć trybuna dla gości. Obiekt ma powstać w pobliżu ul. Krochmalnej, na części terenu zajmowanych niegdyś przez Lubelski Klub Jeździecki. Taką lokalizację wskazał Ratusz, a zatwierdziła ją Rada Miasta.

Wymagania Ratusza

Podstawowym przeznaczeniem obiektu, jak tłumaczy Ratusz, mają być imprezy sportowe z takich dyscyplin jak żużel, supercross, karting, drifting, freestyle, motocross i miniżużel. Natomiast „funkcją uzupełniającą” mają być koncerty oraz widowiska artystyczne, mecze siatkówki, piłki ręcznej i koszykówki, „zawody i pokazy konne”, wystawy targi i konferencje.

Tor do jazdy powinien mieć nawierzchnię granitową „z odpowiednim podłożem” i kinetyczne bandy z homologacją. Jego długość mierzona zgodnie z przepisami ma wynosić od 340 do 370 metrów. Obok głównej trybuny ma być zlokalizowany park maszyn o po-

wierzchni co najmniej 1800 mkw., w którym powinno się znaleźć nie mniej niż po 13 boksów dla gości i gospodarzy.

Urząd będzie wymagał od architektów uzyskania pozytywnej opinii dla projektu od Ekstraligi Żużlowej oraz Polskiego Związku Motorowego. Stadion ma również spełniać międzynarodowe wymogi dotyczące rozgrywek piłki ręcznej, siatkówki i koszykówki oraz aktualne wymagania Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

W obiekcie ma się znaleźć m.in. centrum konferencyjne, pomieszczenia dla mediów, trenerów, sędziów, lokal na sklep dla kibiców, wszelkie niezbędne szatnie i pomieszczenia techniczne. Oświetlenie toru powinno mieć natężenie nie mniejsze niż 1800 luksów, a oświetlenie płyty, parku maszyn i linii ustawienia zawodników nie może być mniejsze niż 1200 luksów.

Co obok stadionu

W dokumentacji nie podano konkretnej liczby miejsc parkingowych towarzyszących obiektowi, ale wynika ona z obowiązującego planu zagospodarowania terenu. Plan mówi, że na każde 100 miejsc siedzących dla widzów musi przypadać nie mniej niż 20 miejsc postojowych. Jeśli widownia będzie mieć 20 tys. krzesełek, to na parkingach będzie musiało się zmieścić przynajmniej 4 tys. miejsc postojowych. – Teren działki

powinien być zagospodarowany w sposób umożliwiający maksymalne wykorzystanie na potrzeby parkingowe – czytamy w wytycznych Urzędu Miasta.

Zamawiany przez Ratusz projekt ma uwzględniać także „odpowiednie rozwiązanie tłumienia hałasu”. W wytycznych jest również zapis, że obiekt ma być ogrodzony. – Obszar inwestycji powinien zostać zagospodarowany zielenią – pisze urząd, który zastrzega, że chodzi zarówno o „ewentualną kompensatę niezbędnych wycinek”, ale też „wzbogacenie ekologiczne i estetyczne terenu”.

Zagospodarowanie terenu ma obejmować nie tylko ogrodzoną działkę ze stadionem, ale również teren między nowym obiektem a rzeką. Urząd twierdzi, że ma to stworzyć „spójną parkowo-rekreacyjną przestrzeń dostępną dla mieszkańców” i dodaje, że „na terenie inwestycji powinny zostać zaprojektowane elementy małej architektury”, w tym pomost oraz przystanek kajakowa.

Tak będą wybierać

Pracownia, która na zlecenie miasta zaprojektuje stadion, nie będzie wybierana w klasycznym przetargu, tylko w trybie „negocjacji z ogłoszeniem”. Ratusz tłumaczy, że takie są przepisy.

Zainteresowane kontraktem pracownię projektową mogą teraz zgłaszać wnioski

o dopuszczenie do postępowania.

Mają na to czas do 5 kwietnia. Co wydarzy się później?

– Po badaniu wniosków zamawiający zaprasza do składania wstępnych ofert wykonawców, których wnioski nie podlegają odrzuceniu – tłumaczy Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Należy tu dodać, że nie każdy będzie mógł stanąć do rywalizacji. Do postępowania będą dopuszczone tylko te firmy, które nie wcześniej niż pięć lat temu wykonały projekt stadionu na 10 tys. osób z całkowicie zadaszoną widownią albo obiektu sportowego mającego co najmniej 4 tys. miejsc na widowni i kubaturę nie mniejszą niż 100 tys. m sześciennej. Ratusz zaliczy też „obiekt użyteczności publicznej” mający minimum 10 tys. mkw. powierzchni zabudowy i nie mniej niż 100 tys. m sześć. kubatury.

Miasto jeszcze przed otrzymaniem ostatecznych ofert będzie mogło zmienić nieco swoje wymagania dotyczące nowego obiektu dla żużlowców. Ratusz zapewnia, że chce mieć solidny obiekt i dobrych projektantów.

– Jednym z kryteriów oceny ofert jest doświadczenie w projektowaniu stadionów żużlowych – tłumaczy Stryczewska. Przy wyborze oferty miasto zamierza się kierować w 60 proc. zaproponowaną ceną, w 20 proc. doświad-

czaniem osoby odpowiedzialnej za projekt architektoniczny, zaś w 20 proc. doświadczeniem osoby, która zajmie się projektowaniem w branży konstrukcyjno-budowlanej.

Ile potrwają prace

– Mamy nadzieję, że postępowanie uda się rozstrzygnąć jeszcze przed wakacjami, jednak nie mamy wpływu na jego przebieg – zastrzega Stryczewska. – Termin opracowania dokumentacji projektowej to 18 miesięcy od momentu podpisania umowy.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy architekci będą musieli dostosować do nowej lokalizacji poprzednią koncepcję, która zakładała, że nowy stadion powstanie w miejscu starego, czyli przy Al. Zygmuntońskich. Przebrębiona koncepcja, która ma być poddana pod konsultacje społeczne, pokaże m.in. liczbę drzew do wycinki oraz liczbę budynków do wyburzenia.

W drugim etapie ma powstać zasadniczy projekt. Na jego potrzeby architekci będą musieli uzyskać wszelkie opinie, decyzje i uzgodnienia, w tym zgodę na odstępstwo od przepisów dotyczących lokalizacji obiektów budowlanych w obszarach chronionych wzdłuż rzek i wałów przeciwpowodziowych. Projekty budowlane mają być gotowe w ciągu roku, potem trzeba będzie sporządzić projekty wykonawcze.

Na tym etapie mamy też poznać zestawienie kosztów inwestycji, które według obecnych szacunków mogą wynieść nawet 200 mln zł.

W dalszej kolejności wykonawca będzie musiał się wystarać o decyzję środowiskową dla budowy obiektu, a ostatnim etapem kontraktu będzie nadzór autorski nad robotami budowlanymi.

Co z samą budową?

– To jeszcze dalsza perspektywa – przyznaje Urząd Miasta, który zakłada, że prace budowlane wraz z przetargiem zajmą ponad dwa lata. Ratusz spodziewa się, że zakończą się w roku 2026. Skąd to wiadomo? Właśnie do tego czasu projektanci stadionu będą zobowiązani do pełnienia nadzoru autorskiego nad budową.

Skąd miasto weźmie pieniądze na nowy obiekt sportowy?

– Brane są pod uwagę różne możliwe scenariusze finansowania realizacji inwestycji poprzez pozyskanie dofinansowania z Ministerstwa Sportu, w formie partnerstwa publiczno-prywatnego czy emisję obligacji przychodowych – tłumaczy Stryczewska. – Decyzja dotycząca ostatecznego modelu finansowania budowy stadionu zapadnie na późniejszym etapie, po opracowaniu projektów obiektu.

Codziennie się za nich modlimy

PULAWY Kilka wielodzietnych rodzin z Ukrainy, łącznie 35 osób, w tym 23 dzieci, w nocy z poniedziałku na wtorek w asyście policji, trafiło do bursy szkolnej w Puławach. W drodze są już kolejne rodziny. Na miejscu uchodźcami opiekuje się ich rodaczka, pracująca w powiatowej szkole

Pprzed budynkiem bursy Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego przy al. Partyzantów w Puławach stoi już kilka samochodów na ukraińskich tablicach. Pierwsi uchodźcy trafili tutaj w nocy z poniedziałku na wtorek. Jedna z rodzin, z kobietą w zaawansowanej ciąży, przyjechała w asyście policji. Kobieta bała się, że może zacząć rodzić. Ukraińkę obejrzała lekarka z puławskiego szpitala specjalistycznego. Okazało się, że był to fałszywy alarm. Do porodu prawdopodobnie jeszcze tydzień. Pozostałe rodziny, głównie z Kijowa i okolic, zostały przywiezione do Puław przez wolontariuszy. To w większości kobiety z małymi dziećmi.

Na miejscu opiekuje się nimi ich rodaczka, pani Liubov Tsolka. Ukrainka od 7 lat pracuje jako wychowawca bursy. – Obecnie mamy 35 osób, w tym 23 dzieci. Część rodzin nie ma nawet bagażu. Pomagamy im wyposażając we wszystko, czego potrzebują. Dostają pokoje z łazienkami, wyżywienie. Oni są bardzo wdzięczni za pomoc, dziękują nam za wszystko – opowiada nasza rozmówczyni.



Do puławskiej bursy w ciągu ostatniej doby trafiło 35 uchodźców z Ukrainy, w tym 23 dzieci. Na zdjęciu z wychowawcą ośrodka, Liubov Tsolką (w żółtej kurtce) i panią Yaną (z prawej) z okolic Kijowa

FOT. RS

Sami Ukraińcy z jednej strony czują ulgę z powodu znalezienia dogodnych warunków życia w tym kryzysowym momencie, z drugiej: przed oczami mają atakującą ich kraj wroga armię i bliskich, którzy zostali po drugiej stronie granicy.

– Codziennie się za nich modlimy, o ich zdrowie. Pod Kijowem została duża część naszej rodziny – mówi Yana, która za granicą jest po raz pierwszy. W Polsce jej się po-

dobą. – Wszystko nam tutaj dali, nie spodziewałam się, że tak będzie.

Niektórzy uchodźcy nie wiedzą, czy kiedykolwiek wrócą na Ukrainę. – Mieszkaliśmy niedaleko kijowskiego lotniska Hostomel, które zostało zaatakowane. Nie mamy już dokąd wracać – mówi Ina Levyt.

Z nową sytuacją najlepiej radzą sobie najmłodsze dzieci. Starsze kobiety długo pozostają w szoku. – One

bardzo to przeżywają. Martwią się o bliskich. To dla nich ogromny stres – podkreśla pani Tsolka.

Puławska bursa może przyjmować maksymalnie 65 osób. Do 35 uchodźców, którzy we wtorek zostali zakwaterowani, niebawem dołączy 15 kolejnych. Po zapelnieniu budynku, władze powiatu mają zamiar przygotować nowe miejsca, korzystając ze swoich zasobów, także poza miastem.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Do ukraińskich szpitali pojedzie pomoc medyczna

LUBLIN Potrzebne są leki, opatrunki, sprzęt medyczny. Jeszcze w tym tygodniu do ukraińskich szpitali pojedzie pomoc medyczna

Katarzyna Prus

Na razie nie mamy problemu z brakiem medyków, szpital nie jest jeszcze przepełniony. Ale w bliskiej przyszłości spodziewamy się, że będziemy potrzebować więcej ludzi do pracy – mówi nam lekarz, który pracuje w jednym ze szpitali we Lwowie. Ze względów bezpieczeństwa prosił o anonimowość. Dodał, że na razie we Lwowie, w porównaniu do innych miast, jest dość bezpiecznie. Szpital potrzebuje jednak wsparcia w postaci środków medycznych. Taką zbiorówkę organizuje Polsko-Ukraińska Fundacja Rozwoju Medycyny. Pierwszy transport do Lwowa ma zostać wysłany jeszcze w tym tygodniu. – Potrzebne są między innymi materiały i sprzęt medyczny, bielizna medyczna, ale też na przykład agregaty prądotwórcze. Takie środki przyjmowane są w punkcie zbiórki przy ul. Nałęczowskiej 14 w Lublinie.

Można też nas wesprzeć wpłatami w złotych lub euro na uruchomione przez nas konta – mówi Paweł Majasiak, prezes Fundacji. – Organizujemy tyle transportów, ile będzie trzeba. Chcemy, żeby pierwszy wyruszył jeszcze w tym tygodniu. Organizujemy to we współpracy z organizacjami humanitarnymi, które dostarczają takie rzeczy na miejsce. ● Wpłaty w złotych: 75 1020 3176 0000 5102 0203 0088 ● Wpłaty w euro: IBAN PL 22 1020 3176 0000 5302 0291 8688. Lubelska fundacja Help for You, która pomaga cudzoziemcom, organizuje zbiorówkę środków medycznych i leków dla ukraińskiego szpitala w Równym. – Szpital skontaktował się bezpośrednio z naszą fundacją z prośbą o wsparcie medyczne. Potrzebują pilnie środków medycznych między innymi bandażów, opatrunków, toreb medycznych, narzędzi chirurgicznych, opatrunków, środków dezynfekcyjnych, termometrów,

rękawiczek, strzykawek oraz leków między innymi przeciwbólowych, przeciwcukrzycowych, przeciwcukrzycowych – wylicza Beata Krzyszczyk z Fundacji Help for You. – Skierowaliśmy już prośbę o wsparcie naszej zbiórki do wszystkich szpitali z województwa lubelskiego i aptek, bo tego typu środki muszą pochodzić ze sprawdzonych źródeł. Mamy już odzew od lekarzy, którzy chcą pomóc. Organizujemy bezpośredni transport tych środków do szpitala. Transport ma być wysłany jeszcze w tym tygodniu. Magazyn fundacji działa przy ul. Działkowej 55 w Lublinie. To stamtąd środki zostaną przetransportowane do Równego. ● Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem: 793 306 206. Pomoc dla kolejnych szpitali organizuje także Polska Misja Medyczna. Pilnego wsparcia potrzebują placówki z Kijowa, gdzie sytuacja jest bardzo trudna. Jeszcze w tym tygodniu

planowany jest transport do trzech szpitali, w tym neonatologicznego. – Pracujemy nad zagwarantowaniem specjalistycznej pomocy medycznej dla neonatologicznego szpitala w Kijowie, który prowadzi intensywną terapię noworodka. To nasz priorytet. Ten szpital nie został zbombardowany w ostatnich walkach, ale nie mają jak zdobyć materiałów do jego funkcjonowania – tłumaczy Małgorzata Ołasińska-Chart z Polskiej Misji Medycznej. – W Kijowie brakuje już produktów ratujących życie, dlatego niezbędna jest pilna pomoc z Polski. Cały czas potrzebne są środki opatrunkowe do zabezpieczania ran i oparzeń, worki na krew, szyny Kramera i nosze. Organizacja nawiązała już współpracę z międzynarodową firmą, która zapewni transport na terenie Polski i całej Ukrainy. Pozwoli to przyspieszyć prowadzenie akcji pomocy humanitarnej oraz zwiększenie ilości przesyłanych produktów.

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

☎ 697 770 393

R E K L A M A

bi0028

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o ponownym (II) wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych Miasta Lublin dla wybranych terenów położonych w rejonach dolin rzecznych - część III - rejon Podzamcze wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Napodstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin **Nr 590/XXIV/2012 z dnia 18 października 2012 r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych Miasta Lublin dla wybranych terenów położonych w rejonach dolin rzecznych - **część III - rejon Podzamcze** w granicach oznaczonych na załączniku graficznym. Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 10 marca 2022 r. do 31 marca 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.** **Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się **w dniu 25 marca 2022 r. o godzinie 13.00 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia, proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 22 marca 2022 r. O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie do dnia 24 marca 2022 r.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu; zgłoszenia po godz. 15:30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 kwietnia 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

wz. Prezydenta Miasta Lublin
Artur Szymczyk
Zastępca Prezydenta Miasta Lublin



Załącznik graficzny do Uchwały nr 590/XXIV/2012 Rady Miasta Lublin z dnia 18.10.2012 r.

Wrócimy. Niech tylko niebo się uspokoi

HRUBIESZÓW Zostawiły za sobą dorobek całego życia: domy, czasem bardzo okazałe, urządzone latami mieszkania, pewną pracę, przyjaciół, rodziców, mężów, narzeczonych. Uciekły, aby ratować życie swoje i swoich dzieci. Rozmawialiśmy z trzema kobietami, dla których ośrodek recepcyjny w Hrubieszowie stał się przystankiem na drodze do celu: jak najdalej od wojny

Anna Szewc

MARIJA, LAT OK. 40, KSIĘGOWA

Spakowanie się w podróż zajęło jej nie więcej niż 30 minut. – Popatrz, jak wyglądają nasze miasta. Od tego uciekałam – mówi Marija, która we Lwowie była zatrudniona w księgowości odpowiednika naszego zakładu energetycznego. Pokazuje w telefonie zdjęcia i filmy przedstawiające zbombardowane budynki, rannych, ulice zasypane gruzem, wojskowe pojazdy między domami, biegających chaotycznie ludzi.

Ma czterdzieści kilka lat. Jest piękną brunetką, zadbaną, umalowaną, ubraną... praktycznie w ciepły sweter i dżinsowe spodnie. Na nogach ma grube skarpety. Buty stoją obok, bo trzeba dać nogom odpocząć.

Przy połowym łóżku nie ma walizek ani podręcznych toreb. Leży tylko podręczna torebka i niewielki plecak.

– Postanowiłam, że jedziemy, wzięłam dokumenty, pieniądze, kartę do konta, jedną zmianę ubrań dla siebie i bieliznę – opowiada. Równie skromnie spakowała się jej 16-letnia córka Sofija i kuzynka Ola. We Lwowie został mąż i starsza, 22-letnia córka. – Nie chciała jechać – mówi drżącym głosem kobieta, a zaraz po tym zaczyna płakać. – Wiesz co mi powiedziała? „Mamo, jak mam umierać, to na Ukrainie”.

Marija, Ola i Sofija dojechały do granicy swoim autem. Nie miały żadnego wyznaczonego celu. Chciały być po prostu jak najdalej od



Ośrodek recepcyjny w Hrubieszowie

FOT. ANNA SZEWC

wojny. Znalazły się w Hrubieszowie we wtorek rano. Gdy rozmawialiśmy przed południem, już wiedziały, że wieczorem będą w Lublinie, w jakimś hostelu. Nie znalazły go same.

– Był tu taki wolontariusz. Ma na imię Robert. Powiedział, że ma miejsce dla nas. Nie musimy za to płacić – opowiadają kobiety i obiecują, że jak już będą u celu, odezwią się, napiszą co u nich. Żadna z nich nie ma pojęcia, jak długo zosta-

ną w Polsce. Chcą wracać na Ukrainę. – Niech tylko niebo się uspokoi – zapowiada Marija.

MARINA, LAT OK. 30, SZWACZKA

Uciekła z Żytomierza położonego kawałek drogi za Kijowem w kierunku Lwowa. Miała zapewniony transport do granicy, później już szła pieszo, żeby było szybciej. Mąż został w domu. Jeszcze niedawno pracował w Pol-

sce w firmie w Koninie. Wrócił do Żytomierza niedługo przed wybuchem wojny, wyjechać już nie mógł, ale wysłał w drogę żonę i dwie córki 8-letnią Katię i 18-letnią Natalię. Ta starsza nie może przeboleć, że z granicy zawrócili jej narzeczonego. – Cały czas płacze, to taka wielka miłość – mówi smutno matka.

Mają ze sobą tylko torebkę, którą Marina cały czas trzyma przy piersi i co chwila sprawdza, czy jest za-

mknięta, a także niewielką walizkę. Spakowały to w 15 minut. Na drogę zrobiły kanapki. Nie było czasu na zastanawianie.

Gdy wszystkie trzy były już w drodze do Polski, mąż i ojciec organizował dla nich miejsce schronienia.

– O tu mam wszystko podane. Najpierw zawiozł nas do Konina, a później do Śleszyna – mówi Marina, pokazując wiadomości od męża. Zamieszkają w domu, które zorganizowała jakaś kole-

żanka z jego pracy. I właśnie na nią czekają w Hrubieszowie.

Będą miały gdzie mieszkać, mają ze sobą trochę pieniędzy. – Ale jakby się dało, to poszłabym do pracy. Przecież za coś trzeba żyć, czymś dzieci karmić, nie możemy być cały czas na łasce ludzi. I tak dostaliśmy dużo pomocy – mówi wyraźnie wzruszona kobieta.

ANNA, OK. 30 LAT, KASJERKA

– Dokumenty spakowałam jak tylko wojna wybuchła, następnego dnia ubrałam dla siebie i synów, ale wyjechałam dopiero w poniedziałek, bo nie mogłam tak po prostu rzucić pracy – mówi wyglądająca bardzo młodo blondynka.

Ma na sobie czyste ubranie, jest starannie umalowana, chłopcy noszą markowe bluzy i spodnie. Przy ich leżakach stoją lekkie torby, w których widać równiutko ułożone kurtki, czapki, swetry.

– Same lekkie rzeczy, bo wybraliśmy przejście do pokonania nogami, żeby było szybciej – tłumaczy kobieta.

Niczego w Hrubieszowie nie rozpakowywała. Zjadła tylko ciepły posiłek. Czekala na męża, który jest kierowcą w rejonie Zielonej Góry. Tam mieli ruszyć jeszcze we wtorek. Z jednej strony jest więc radość, bo rodzina będzie razem, ale z drugiej smutek.

– Ja kocham Ukrainę, tam chciałam wychować synów. Aleksiej ma 10 lat, Artem 13. Oni już chcieliby wracać do domu – mówi matka, a chłopcy przytakuja.

Łzy, pomoc i tymczasowe przedszkole

UKRAINA Do powiatu puławskiego od piątku przyjeżdżają uchodźcy z Ukrainy. Część mieszkańców sama przywozi ich z granicy i zapewnia dach nad głową. W gminach Kazimierz Dolny i Nałęczów przebywa już kilkaset osób z ogarniętego wojną kraju. Pomagają samorządy, strażacy, hotele, pensjonaty i osoby prywatne

Radosław Szczęch

To było tak: oglądało się te straszne obrazki z Ukrainy i lzy same płynęły z oczu. Nie mogłam pozostać obojętna. W piątek wieczorem wysłałam zięcia na granicę i zaopiekowaliśmy się jedną rodziną. To babcia, mama z dwiema córkami i 5-letni wnuczek. Mieli przy sobie tylko reklamówkę z wodą i kanapkami. Wyszedł tak, jak stali. Kupiliśmy im wszystko, co potrzebne. Dał im schronienie. Cieszę się, że mogłam im pomóc – mówi Wiola Trojnar, właścicielka pokoi gościnnych w Kazimierzu Dolnym.

Takich osób w całej gminie jest więcej. Pomaga m.in. hotel Spichlerz, kamienica Biała, lokalne ośrodki agroturystyczne.

– U mnie w Niebieskim Kącie jest już 15 osób z Ukrainy, a kolega właśnie pojechał na granicę po 3 kolejne. To są głównie kobiety i dzieci – mówił nam w poniedziałek Henryk Kozak, właściciel pensjonatu w Wierzchnio-wie.

W tej samej wsi, ale w budynku należącym do gminy,

zamieszkała matka z dziećmi i wnuczką.

– Oni na pewno u nas zostaną przynajmniej do czasu, kiedy sytuacja za granicą się uspokoi i będą mogli bezpiecznie wrócić. My skupiamy się na koordynowaniu pomocy, bo chętnych do jej udzielania nie brakuje. Najważniejsze, by robić to odpowiedzialnie – mówi Mateusz Stachyra z Urzędu Miejskiego w Kazimierzem Dolnym.

– Nie czekamy na to, aż województwo zacznie kierować do nas uchodźców. Przyjmujemy wszystkich. Także tych, którzy nie zgłosili się do punktów recep-

cyjnych. Tylko w zasobach gminy, naszych remizach i świetlicach, m.in. w Dąbrówce, Zbędowicach, Jeziorszczyźnie i Parchatce, od piątku przebywa ok. 30 obywateli Ukrainy, w prywatnych zasobach na pewno jest ich kilka razy więcej – informuje Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Kazimierski samorząd zaczyna powoli organizować naukę dla ukraińskich dzieci. Chętni będą mogli uczestniczyć w zajęciach prowadzonych w miejscowej szkole podstawowej. W domu kultury powstać ma tymczasowe przedszkole.

Podobnie jest w gminie Nałęczów.

– W całej gminie przebywa już kilkadziesiąt osób z Ukrainy, a kolejne są w drodze. My od lat mieliśmy uczniów z tego kraju w naszym zespole szkół, więc w pierwszej kolejności kwaterek zaoferowaliśmy ich rodzinom. Ale pomocy udzielają także właściciele prywatnych pensjonatów. Zakład leczniczy zaoferował ciepłe posiłki. Cały czas prowadzimy również zbiórkę darów, zwłaszcza materiałów opatrunkowych – opowiada Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

W gminach, których

miejsc noclegowych jest mniej, powstają specjalne miejsca z myślą o uchodźcach. Przykładowo w Żyrzynie jest to Dom Pomocy Społecznej, w Końskowoli wkrótce gotowa będzie dawna szkoła w Skowieszynie.

– Właśnie ją odmalowujemy, myjemy okna i wyposażamy – mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta Końskowoli. Miejsca noclegowe dla potrzebujących zgłaszają również takie instytucje jak Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, czy Instytut Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach.

Decyzja w sprawie zburzonej kamienicy

BIAŁA PODLASKA Starosta wydał już decyzję w sprawie kamienicy, o którą dopominają się spadkobiercy dawnych właścicieli. Skargą w tej sprawie zajmowała się też komisja w radzie miasta. – Stan prawny nieruchomości jest uregulowany – taka jest jej opinia. Ale to jeszcze nie finał sporu

Chodzi o nieruchomość z 1930 roku przy ulicy Krótkiej 1 w Białej Podlaskiej, którą w 1950 roku wywłaszczono i uznano za własność Skarbu Państwa. Toczy się jednak postępowanie administracyjne o jej zwrot. Upominają się o to spadkobiercy dawnych właścicieli, którzy w 1946 roku nabyli udziały kamienicy. Tymczasem kamienicę miasto już zburzyło, a w jej miejscu ma stanąć nowy obiekt służący Białskiemu Centrum Kultury. To jeden z projektów większego programu miejskiej rewitalizacji.

Wojewoda lubelski wyznaczył starostę bialskiego jako organ właściwy do rozstrzygnięcia roszczenia. Miał na to czas do końca lutego.

– 24 lutego starosta bialski wydał decyzję o odmowie zwrotu nieruchomości oraz o odmowie ustalenia i wypłaty odszkodowania za nieruchomość – słyszymy od Karoliny Lubaskiej z biura prasowego starosty. Radca prawny Konrad Izdebski, który reprezentuje spadkobierców, jeszcze pisma w tej sprawie nie odebrał. – Jednak to nie wyczerpuje nam drogi administracyjnej. Odwołać możemy się po raz kolejny do wojewody – zaznacza Izdebski. Dopiero



Podczas prac budowlanych przy kamienicy natrafiono na znaleziska, m.in. monety, kafle oraz łuk ceglany

FOT. UM

później możliwe jest dochodzenie roszczeń w sądzie.

23 lutego „doraźną kontrolę” w bialskim magistracie rozpoczął

też lubelski Urząd Marszałkowski.

– Dotyczy postępowania o zamówienie publiczne „Rozbiórka i budowa budyn-

ku usług kulturalnych przy ul. Krótkiej 1 wraz z zagospodarowaniem terenu i przyłączeniem wody kanalizacji sanitarnej i deszczowej w Białej Podlaskiej” – precyzuje Remi-

gusz Małecki, rzecznik marszałka, dodając, że to inwestycja dofinansowana z RPO województwa lubelskiego. Kontrola jeszcze trwa i nie wiadomo kiedy się zakończy.

Spadkobiercy nie dają za wygraną. Już wcześniej skierowali m.in. skargę, którą radni zajmą się na najbliższej sesji. Ale już teraz wiadomo, że komisja zajmująca się taki sprawami, skargę uznała za bezzasadną. „Stan prawny tej nieruchomości jest uregulowany (...). W Sądzie Rejonowym założona jest księga wieczysta, w której jako (...) właściciel wpisana jest wyłącznie Gmina Miejska Biała Podlaska” – czytamy w uzasadnieniu przewodniczącego komisji, radnego Franciszka Ostrowskiego (Koalicja Obywatelska). Ostatecznie jednak, to rada na sesji 7 marca zdecyduje czy skargę należy odrzucić.

Prezydent Michał Litwiński już wiele razy nazywał kamienicę „straszydłem”. – Niezależnie od tego, jaki będzie finał rozstrzygnięcia, nawet w przypadku gdyby wymagało to zapłacenia spadkobiercom, wcześniejszym właścicielom, odszkodowania, to miasto zyskuje pod względem funkcjonalnym i estetycznym. Nikt przy zdrowych zmysłach nie oczekiwałby, że pozwolimy, by takie straszidło szpeciło centrum miasta, co miało miejsce przez tyle lat – stwierdził na początku lutego.

(EB)

Przedszkolaki malują areшт gestapo

RADZYŃ PODLASKI Jak budynek po areście gestapo i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radzynie Podlaskim widzą przedszkolaki? Takie pytanie, w ramach „edukacji patriotycznej” zadali dzieciom organizatorzy konkursu plastycznego. Część rodziców nie kryje oburzenia

Ewelina Burda

Radzyński Ośrodek Kultury chwali się, że w poniedziałek obchody Dni Żołnierzy Wyklętych w mieście zainaugurowano wystawą. Jej tytuł to „Warszawska 5a oczami dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 1”, a prace znalazły się przy wejściu do urzędu miasta. Jednak mieszkańcy, a zwłaszcza rodzice, przecierają oczy ze zdumienia.

– Miejsce areštu gestapo w Radzynie Podlaskiej zostało udostępnione zwiedzającym w celu upamiętnienia pomordowanych tam ludzi. Ale zaprowadzanie tam kilkuletnich dzieci, pokazywanie im, że kogoś tam zastrzelono, a później nakazanie im narysowanie wra-

żeń z wycieczki, jest obrzydliwe – ocenia Kacper Kardas, mieszkaniec powiatu radzyńskiego, a także rodzic dziecka w wieku przedszkolnym. – Do takich miejsc są wpuszczane dzieci powyżej 14 lat i to najlepiej po przeprowadzeniu tematu na lekcjach historii.

Jakub Jakubowski, lokalny aktywista i radny powiatu radzyńskiego uważa, że inicjatywa jest „szkodliwa”. – Mówimy o przedszkolakach, którym ktoś opowiadał o morderstwach. Spójrzmy na miny osób ze zdjęcia. Dzieci raczej posępne, przedszkolanki zmieszane, za to burmistrz i dyrektor ROK umiśliwili zwiędzać grupie z Przedszkola nr 1. Spotkanie było dostosowane do percepcji i wrażliwości dzieci. Ich uwagę skupiono

głównie na muralu, który znajduje się na zewnątrz i nie epatuje okrucieństwem. Ukazuje jednak prawdę o historii budynku – podkreśla Wasak. Pod koniec wizyty miał się pojawić pomysł, by przedszkolaki narysowały „to, co zapamiętały”.

Anna Niewęgłowska, dyrektor placówki powołuje się przy tym na politykę oświatową państwa: – Nasze dzieci dorastają w duchu patriotyzmu i są zaznajamiane z historią naszego miasta w sposób najbardziej dla nich przystępny – uważa. – Po spacerze w okolicy muralu i obejrzeniu piwnic tego budynku, dzieci zobrazowały to, co zapamiętały. Prace okazały się ciekawe i zasłużyły na prezentację. Nasze przedszkolne działania od

lat opierają się o edukację patriotyczną, która jest dostosowana do możliwości dzieci w wieku przedszkolnym.

Jednak psycholog uważa, że ktoś postąpił tu nieodpowiedzialnie – Problem polega na tym, że dzieci w wieku przedszkolnym wszystko rozumieją dosłownie. Nawet symbolikę z kreskówek, bo nie mają jeszcze na tyle rozwiniętych zdolności poznawczych, które pozwalają pewnie informacje wziąć w nawias – tłumaczy dr Barnaba Danieluk z Katedry Psychologii Społecznej UMCS. – O tych aktach okrucieństwa na pewno należy pamiętać i wyciągać z nich lekcje, ale nie są to treści dla sześciolatków. O ludobójstwie

dzieci powinny dowiedzieć się na etapie, gdy już mentalnie przed taką wiedzą będą w stanie się obronić.

W przeciwnym wypadku, to będzie działało na wyobraźnię przedszkolaków – obawia się dr Danieluk. – Tutaj nie do końca wiemy, co dzieci musiały zbudować właśnie wyobraźnią, aby to więzienie narysować.

W budynku w latach 1939-44 mieścił się areшт śledczy gestapo, a od roku 1944 do 1956 siedziba Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Na ścianach zachowały się oryginalne inskrypcje więźniów, m.in. żołnierzy z AK, WiN i NSZ, a w piwnicach są oryginalne cele i drzwi z judaszami. W budynku miasto powołało izbę pamięci.

„Rosyjski spokój” rakietami niszczy mój rodzinny Charków

DRAMAT Miasto rozszczępienia atomu, ukraińskiego konstruktoryzmu i teatru. Miasto ponad 30 uniwersytetów, 15 studiów telewizyjnych. Miasto nauki i sztuki. Miasto inteligentnych, dumnych, wolnych ludzi. Dziś Charków niszczy jest przez „rosyjski spokój”

Iryna Shevchenko*

Wybuchy, zrujnowane dzielnice i spalone drzewa. Ja obserwuję to w internecie i telewizji jak film katastroficzny! Ale ja jestem z tej strony granicy... To, co się tam dzieje, wiem też z relacji ludzi, którzy są na miejscu.

Dwie puszki

W schronie 30 osób. Akordeon i klawiszowe. Dzieci. Śpiewają ukraińskie piosenki ludowe. Kobiety śpiewają i tkają siatki maskujące ze swoich pociętych ubrań. Jedzenie za chwilę się skończy. Młoda kobieta, Natalia, zawodowa śpiewaczka operowa, przypomina sobie, że w spiżarni na piętrze ma jeszcze parę puszek jedzenia. Ale wychodzenie to ogromne ryzyko.

– Tak naprawdę to już nie wiem, czy mam jeszcze na górze mieszkanie, spiżarnię i te dwie puszki.

Placze i przypomina sobie swoje rodzinne gniazdo, miejsce urodzenia jej bliskich, syna i córki. I wszystko inne staje się już nieważne. Ich stopnie w szkole. Problemy z nadwagą. Kłótnie z teściową...

– Tylko życie. Tylko dzieci. Tylko Ukraina. I żeby mój mąż przeżył to piekło na górze. Bo nie odpowiada. A ja nie dzwonię, nie chcę rozpraszać jego uwagi.

Zimne źródło

„Rosyjski spokój” w postaci wyrzutni rakietowych znów dotarł dziś do mieszkańców Charkowa.

Osiedle Saltiwka (nie ma tam żadnych zakładów produkcyjnych, żadnej infrastruktury wojskowej!) – tylko jedna z największych dzielnic mieszkalnych w Europie. Bloki, wieżowce, przedszkola, szkoły, przychodnie... A mieszkańców – jak w całym Lublinie. Ponad 300 tysięcy. Tyle było. Przed wojną. Przepraszam, przed „rosyjskim spokojem”.

Wobec kogo, ja pytam, jest ta operacja „wyzwolenia”?

Helena, szkolna nauczycielka, zdążyła wyjechać. Miała czas. Rodzice wsadzili ją i jej córkę do samochodu i kazali wyjechać za granicę. Otrząsnęła się z szoku już na Węgrzech. Ryczy w telefon: – Irenko, oni nie mają nic do jedzenia. Awaria prądu i wody. Irenko, rodzina nie wychodzi z piwnicy. Kaszlą... zimno... Tam... Tam... jest piekło!

Pawłowe Pole to charkowska dzielnica inteligentna. Od lat mieszkają tu wykładowcy charkowskich uczelni, architekci, malarze. Właśnie tu jest zimne źródło,



Wczoraj na Placu Wolności w centrum 1,5-milionowego Charkowa wybuchła rosyjska bomba, dokonując ogromnych zniszczeń. Celem ataku była siedziba obwodowych władz. Według ostatnich doniesień zginęło 10 osób, a 35 zostało rannych. – Rakietą na placu w Charkowie to jawny terror. Po tym Rosja jest państwem terrorystycznym. Nikt nie wybacz. Nikt nigdy nie zapomni – powiedział Wołodymyr Zełenski.

FOT. DSNS.GOV.UA



przy którym w lecie można poleżeć na trawniku i sobie poczytać. A zimą tu morsujemy. Morsowaliśmy.

Szóstego dnia wojny zwykle czasowniki stosowane są w czasie przeszłym, a starsze niż tydzień zdjęcia wyglądają jak z poprzedniego życia.

Ludzie już zapomnieli, jaki jest dzień tygodnia. Jaka data. Tylko „szósty”. Szósty dzień wojny.

Mieszkańcy Charkowa mieszkają w metrze. Śpią na peronach, dzielą się kocami. Doradzają sobie nawzajem, czego użyć, aby nie przeziębnić się od zimnego marmuru. A w nocy na peron

podjeżdża metro i ludzie przenoszą się z drewnianych ławek do wagonów „pierwszej klasy”.

Czekanie na odpowiedź

Najgorsza odpowiedź dziś z zagranicy to brak odpowiedzi.

Rozmowa na komunikatorze WhatsApp
09:32 ja: Oliu?
09:53 ja: Oli?
10:53 ja: Oliu?

...Olia w końcu się odezwała. O godzinie 19. Na innych – czekam. Po prostu się modlę. „Innych”??? – nie, to złe słowo. Czekam na odpowiedź moich bliskich, rodziny, chrześniaków, sąsiadów, teściowej...

CZY ŻYJCIE????

– Wiesz – mówi Wiktoria (45 lat), właścicielka szkoły jazdy. – Te pierwsze dwa

dni bałam się i siedziałam w piwnicy lub w metrze. Teraz piję leki uspokajające. Wierzę w najlepsze i w ukraińskie zwycięstwo. I już się nie boję, nawet umierać. Kot co prawda nie ma kocię karmy...

Ale nie bać się śmierci i jej chcieć – to są rzeczy różne. Nie chce tego Wiktoria ani Natalia, ani Helenka. Nie chcą tego charkowskie noworodki, wcześniaki, maluchy urodzone z wadami w piwnicy ośrodka okołoporodowego.

Saltiwka, dzielnica Charkowa. I obok. Szpital onkologiczny w Charkowie. Rzecznik informuje: potrzebujemy leków i żywności dla osób w ciężkim stanie.

Bar dla gości

Serhiy Zhadan, znany pi-

sarz i patriota Charkowa, sam walczy i pisze kroniki wojny na swoim profilu na Facebooku: – Rosjanie to nie jest armia, to jest horda.

Każdy, kto ma czas i warunki, rozlewa koktajle Molotowa, gospodynie domowe, seniorzy i osoby niepełnosprawne.

– Co słychać? – dzwonię do osoby na jednym z w miarę spokojnych przedmieść. Ale nie wiemy, czy rozmowa jest bezpieczna, czy nie.

– Przygotowujemy bar dla rosyjskich gości – ironizuje moja przyjaciółka.

– Zapisz najlepsze przepisy. Bo nasz chory dziadek nie bierze już leków i może do nas przyjechać.

– Obawiam się, że to nie potrwa długo!

Nawet bezdomni przynoszą do produkcji szklane

butelki znalezione na śmietnikach.

W sieci jest siedem przepisów na mieszanekę – od klasyki do wersji zaawansowanej. Najbardziej kreatywne osoby dokładają do koktajli niebiesko-żółte kokardki czy karteczki z „dedykacjami” dla okupantów.

Mężczyźni mieszkający na przedmieściach dostają strzelby myśliwskie. Wyjmują łomy i łopaty i demontują na drogach kierunkowskazy, tablice z nazwami ulic. Żeby wróg ze słabym Internetem i organizacją po prostu się zgubił. Zamiast tego piszą teksty wzywające Rosjan do opuszczenia naszego kraju. Czasami są dołączone prawdziwe wieńce pogrzebowe. Po ośmiu latach wojny i pięciu dniach ludobójstwa zgotowanego przez Putina Ukraińcy są wściekli i gotowi do walki na śmierć i życie.

– Jeśli zabiją naszych mężczyzn – mówi młoda dziennikarka z Charkowa, matka 5-letniego syna – a w to bardzo wątpię, to my, kobiety, zabierzemy ich broń i zajmujemy ich miejsce.

Straszyć, nie uszczęśliwiać

Ukraińcy rozpowszechniają w internecie porady dotyczące bezpieczeństwa. Jak rozpoznać po dźwięku, jakiej broni używa wróg i jak zareagować. Gdy gwizdże – położyć się na ziemi, piszcz – uciekaj, świszcz – w inny sposób – inna reakcja...

Psychoterapeuci publikują metody zapobiegania destrukcyjnym skutkom stresu i proste przepisy na środki uspokajające dla dzieci. Gospodynie dzielą się przepisami na domowy chleb, restauratorzy oferują rodakom jedzenie pozostałe w restauracjach. Nastolatki w miastach monitorują tereny, łapią i biją sabotażystów. Dresiarze zlewają olej napędowy z transporterów opancerzonych. Ukraińscy Cyganie na południu ukradli rosyjski czołg. Ten naród nie może zostać pokonany!

Przypominam sobie anegdotę z ostatnich dni. Londyn często zostaje zniszczony w filmach katastroficznych. London Eye pada do Tamiży. Zrujnowany Nowy Jork chowa się pod falami Oceanu Atlantyckiego. Blisko zagłady jest Waszyngton i jego Białe Dobre. Dlaczego tak mało jest filmów o zniszczonym moskiewskim Kremlu? Ukraińcy teraz mówią: bo film katastroficzny powinien przestraszyć, a nie uszczęśliwić.

Chwała Ukrainie!

A rosyjski okręcie, pier*** się!

*AUTORKA JEST UKRAIŃSKĄ
DZIENNIKARKĄ Z CHARKOWA, OD
PIĘCIU LAT MIESZKAJĄCA W LUBLINIE



Po prostu miły facet

Późne popołudnie na przejściu granicznym w Dolhobyczowie. Wraz z zachodzącym słońcem spada temperatura. Ukraińskie matki zakładają kolejną warstwę ubrań na zmęczone dzieci. Same okręcają się kocami. Słychać płacz najmłodszych. Te nieco starsze są nie-

zmordowane. Biegają, grają w piłkę lub inne gry.

Wolontariusze krążą z gorącym bigosem. Była też zupa. Dziś jednak skończyła się szybciej niż wczoraj.

– Ludzi jest więcej, są zmarznięci i zmęczeni – mówi wolontariusz, który kolejny dzień rozdaje posiłki i ciepłą herbatę. – Jak mam

na imię? Napisz po prostu „miły facet”.

Podchodzimy do młodej płaczącej matki. Jest wzruszona, a zarazem zatroskana: – Co dalej? Nie wiem. Mąż został w Ukrainie. Walczy! Pięknie nas tu przyjęliście. Tu jest spokojnie – mówi, tuląc roczne dziecko.

Wszyscy czekają na transport: jedni na bliskich, dru-

dzy na straż pożarną, która rozwozi uchodźców do pobliskich punktów recepcyjnych. – Gdzie zabrakło informacji – mówi wolontariuszka w pomarańczowej kamizelce. – Nie wiem, dlaczego wychodzą z przejścia za szlaban. Stąd straż ich nie zabierze, bo już mają zapelnione auta. Moim zadaniem jest zebrać potrzebujących

transportu i przeprowadzić z powrotem „za szlaban”. Moje imię? A daj mi spokój, mam masę pracy...

O zmroku brakuje głównie koców, czapek i rękawiczek. W punkcie recepcyjnym gwar. Na łózkach jedno koło drugiego siedzą dzieci. W kąciку zabaw urzędują najmłodsze, już najedzone, już zagrzone, bawią się jakby

wojna odeszła w niepamięć. Wolontariusze w punkcie nie skarżą się choć – jak mówią – jest dużo więcej ludzi, ale dajemy z siebie wszystko, potrzebujemy jedynie więcej transportu.

W Dolhobyczowie są dwa punkty recepcyjne: w „starym” i „nowym” Gminnym Ośrodku Kultury.

PEEM



O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZA PONIATOWEJ

INFORMUJĘ

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniatowej przy ulicy Młodzieżowej 2, od 28.02.2022 r. do 21.03.2022 r. **został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Poniatowa, położonych w obrębie 01 – Poniatowa Miasto, przeznaczonych do sprzedaży w trybie nieograniczonego przetargu ustnego.**

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniatowej w pok. nr 201, **tel. 81 820 48 36, w. 27.**

in758

O G Ł O S Z E N I E

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część II, dla obszaru położonego w rejonie ulic: obszar D - rejon ulic: Głębokiej i J. Sowińskiego oraz obszaru położonego w rejonie ulicy Pielęgniarek wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Napodstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin **Nr 276/VIII/2019 z dnia 30 czerwca 2019 r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - **część II - dla jednego z jedenastu obszarów** objętego ww. uchwałą, położonego w **obszarze D - rejon ulic: Głębokiej i J. Sowińskiego** oraz uchwały Rady Miasta Lublin **Nr 662/XX/2020 z dnia 26 czerwca 2020 r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - **część II - dla obszaru położonego w rejonie ulicy Pielęgniarek** w granicach oznaczonych na załącznikach graficznych.

Projekty zmian planów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępnione będą w dniach **od 10 marca 2022 r. do 31 marca 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektami zmian planów w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 23 00 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach rozwiązaniami dotyczącymi zmian planów miejscowych odbędzie się **w dniu 24 marca 2022 r. o godzinie 13.00 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia, proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 21 marca 2022 r. O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie **do dnia 23 marca 2022 r.**

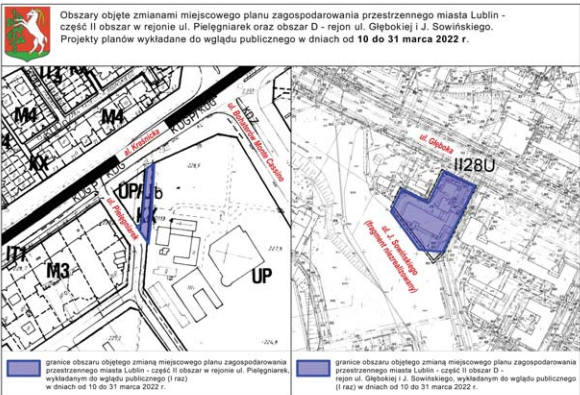
W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany e-mailem zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu; zgłoszenia po godz. 15:30 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 kwietnia 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

wz. Prezydenta Miasta Lublin
Artur Szymczyk
Zastępca Prezydenta Miasta Lublin



in752

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027

022922L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do prac budowlanych oraz ociepleń z zamieszkaniem. telefon 501 182 362

021822L01-A

Firma
Ogrodniczo-krajobrazowa
poszukuje pracowników
do montażu i zazieleniania
dachów i elewacji.

Dobra zapłata, niemieckie
świadczenia socjalne,
zapewnione zakwaterowanie
i związane z tym wydatki.

Rozpoczęcie możliwe od zaraz.
Tel: +49 1520 9299727
Whatsapp: +49 1520 9299727
Mail: podanie@leonhards.de

Oczywiście gwarantujemy
kontakt w języku polskim

in225 96

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel: 534244044. www.
wczasy-senior.pl

004222L01-A

GM-SN-1.6840.18.2019

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU
NIEOGRANICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 2 marca 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu nieograniczonego na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 150/9 o pow. 0,1747 ha (obr. 39 – Węglin - Północ, ark. 1) położonej w Lublinie przy ul. Julii 3, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00134360/7.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Cena wywoławcza – 288 000,00 zł brutto (słownie: dwieście osiemdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100) **w tym należny podatek Vat.**

Przetarg odbędzie się w dniu 8 kwietnia 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 29 000,00 zł (słownie: dwadzieścia dziewięć tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14, pok. 715, VII piętro, tel. 81 4662740, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

in754



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

013222L01-A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

025122L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

202022L01-A

masz firmę ?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

*** o szczegóły pytaj**
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

b10034

Reprezentanci zrobili bardzo wyraźny postęp

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN Reprezentacja Polski wciąż ma szanse na awans do kolejnej fazy eliminacji mistrzostw świata. Duży wpływ na to miał poniedziałkowy triumf w Lublinie

Mecz w hali Globus był bardzo emocjonujący i trzymał w napięciu do samego końca. Biało-Czerwoni wygrali 70:68 i lekko polepszyli swoją sytuację w kwalifikacjach do mistrzostw świata. W drugim meczu naszej grupy Niemcy pokonali Izrael 84:80 i to oni są aktualnie liderem zmagañ. Wiele wskazuje na to, że kluczowy dla naszych losów będzie czerwcowy mecz z Izraelem.

Mecz z Estonią pokazał również, że reprezentacja Polski pod wodzą Igora Milicića czyni systematyczne postępy. Przypomnijmy, że w piątek Biało-Czerwoni przegrali w Tallinie 70:74. Wystarczyło kilka wspólnych treningów i w ich grze widać było spory progres. Była szansa wygrać pięcioma punktami z Estonią, ale to się nie udało. Ta wygrana



Jarosław Zyskowski (z lewej) i jego koledzy zachowali szanse na awans do kolejnej fazy eliminacji mistrzostw świata

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

jest dla nas bardzo ważna pod względem mentalnym. To może być dla nas punkt zapalny, światelko, że uwierzmy, że ta drużyna może grać z najlepszymi, wygrywać. Wierzymy w to, co trener chce nam przekazać, że razem ten zespół może osiągać dobre wyniki – mówi Michał Sokołowski, jeden z liderów Biało-Czerwonych. – W ataku to nie wyglądało na początku dobrze, natomiast nikt nie może podważyć chęci i woli walki tej drużyny. W przeszłości nie zawsze to było rzeczywistością. Zawodnicy walczą o każdy centymetr boiska. Koszy-

karze zbierają cenne doświadczenie. Nie jesteśmy na straconej pozycji w tej grupie. Wierzymy, że z każdym możemy grać. Chcę, aby zawodnicy wierzyli, że są lepsi niż pokazują to w klubach. Pokazali wielki charakter, wolę zwycięstwa dla polskiej koszykówki – powiedział Igor Milicić, trener naszej kadry. – Polacy w poniedziałek zagrali trochę lepiej niż w Tallinie. W dwumeczu jesteśmy lepsi o dwa punkty. Straciłmy kontrolę nad ofensywą przez ich fizyczną grę i dobrą defensywę. To nie była piękna koszykówka. Jestem zadowolony z moich zawodników - z ich pracy przez ostatnie osiem dni. Chcemy nadal rozwijać koszykówkę w Estonii i sprawa, aby ona ciągle była lepsza – powiedział Jukka Toijala, opiekun reprezentacji Estonii.

KAMIL KOZIOL

W tabeli jest coraz ciaśniej

LNBA Symbit poniósł drugą porażkę w tym sezonie. Podopieczni Sławomira Łątki okazali się gorsi od Matematyki

To zwycięstwo bardzo mocno przybliżyło Matematykę do zakwalifikowania się do fazy play-off. Przypomnijmy, że w grze o mistrzostwo LNBA pozostała tylko cztery zespoły, a do zakończenia sezonu zasadniczego zostały tylko dwie kolejki. Niedzielną rywalizacją Matematyki z Symbitem była bardzo wyrównana, chociaż nie stała na zbyt wysokim poziomie. Liderzy LNBA przegrali, bo zaliczyli koszmarny przestój na przełomie trzeciej i czwartej kwarty. Wówczas Matematyka zdobyła 11 pkt z rzędu i zbudowała wyraźną przewagę. Bohaterem triumfatorów był Bogdan Lembrzych, który zdobył 20 pkt. Świetny mecz zaliczył także Tomasz Celej. To jedna z największych gwiazd LNBA. W trakcie zawodowej kariery reprezentował barwy m.in. Unii Tarnów czy Anwilu Włocławek. W niedzielę do dorobku Matematyki dopisał 13 pkt. W Symbicie wyróżnił się natomiast Piotr Ziółkowski. To jedna z ikon amatorskich rozgrywek w naszym regionie. Doświadczony obrońca zdobył 13 pkt.

Warto też wspomnieć o efektownym zwycięstwie KSC Rodmos. Podopieczni Tomasza Szczotki pokonali 68:48 Folpak GDL Ballers. Rodmos triumf zapewnił



Bogdan Lembrzych (z piłką) jest jednym z liderów Matematyki

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

sobie już w pierwszej połowie, po której wygrywał różnicą 17 pkt. W jego szeregach wyróżnił się Michał Tończyński. Ten center o świetnych warunkach fizycznych skompletował double-do-

uble. Złożyło się na nie 10 pkt i 11 zbiórek. Świetnie grał także Oleg Zamakhov, który zdobył 11 pkt. U pokonanych wyróżnił się Seweryn Szast, który dopisał do konta Folpaku. (kk)

Konferencja A: 12 Małp – Alco 29:59 • Migel Brothers – Alpaca Alfachem Team 77:55 • Folpak GDL Ballers – KSC Rodmos 48:68 • Matematyka – Symbit 54:42.

1. Symbit	12	22	778:564
2. Migel	12	21	757:619
3. Alco	12	20	709:610
4. Matematyka	12	20	720:638
5. Rodmos	12	18	692:639
6. Folpak	12	15	615:770
7. Alpaca	12	15	608:776
8. 12 Małp	12	13	523:786

Konferencja B – mecze zaległe: AT Vision – Bad Boyz 30:48 • AT Vision – Basketball Fever 34:55.

1. Tłoki	10	19	563:373
2. Patobasket	10	18	655:420
3. Fever	10	17	508:468
4. Devils	10	16	460:512
5. Piąty Faul	10	15	495:458
6. Kanina	10	15	474:478
7. The Reds	10	15	512:559
8. Bad Boyz	10	14	459:450
9. ATVision	10	12	402:535
10. HoopLife U19	10	11	347:446
11. Cansped	10	11	403:579

Play-off: Tłoki – Bad Boyz • Patobasket – The Reds • Fever – Kanina • Devils – Piąty Faul.

Konferencja C – pierwsze mecze o miejsca 1-4 (do dwóch zwycięstw): Cukropol Pszczółka – Mave-ricks Team 54:50 • Comao Sportowe Puławy – Dom Plus 45:42. O miejsca 5-8: Richmond – The Shooters 0:20 (v.o.) • 51ers – Da GG 34:52.

„Pszczółki” kontra „Lwice”

EUROCUP Najbardziej istotne spotkanie tego sezonu w kontekście międzynarodowych występów, czyli mecz o być albo nie być w EuroCup. Koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozegrają dzisiaj rewanż z francuskim Lyon ASVEL Feminin na terenie przeciwnika

Krzysztof Kurasiewicz

Ponownie zapowiada się, że zielono-białe będą miały ciężki tydzień. We wtorek z samego rana niemal wszystkie zawodniczki wyjechały z Lublina, a potem – przez Amsterdam – dotarły samolotami do Lyonu. W podróż nie wyruszyła jedynie Emilia Kośla, która ma anginę. Dzisiaj koszykarki zagrają rewanżowe starcie we Francji, a już dzień później meldują się w Bydgoszczy, by w piątek zmierzyć się z miejscowym Polskie Przetwory Basket-25 w swoim ostatnim starciu w rundzie zasadniczej Energa Basket Ligi Kobiet.

Stawką dzisiejszego spotkania na zachodzie Starego Kontynentu jest awans do play-off EuroCup. Obie drużyny mają zerowy margines błędu, bo w hali MOSiR padł remis po 66. Jeszcze w trzeciej kwarcie lublinianki prowadziły 46:33, ale wystarczył moment dekoncentracji, żeby rywalki wzięły drugi, głęboki oddech.

Po pierwszej konfrontacji obu drużyn można powiedzieć kilka rzeczy o tej rywalizacji. Po pierwsze, potwierdziło się to, że Lyon to najlepiej zbierający kolektyw w całym EuroCup. I chociaż Natasha Mack uwijała się

jak w ukropie (16 zbiórek), to drużynowo AZS UMCS przegrał potyczkę na tablicach 41:50. Po drugie, „Pszczółki” przez cały sezon mają problem z grą zawodniczek rezerwowych. W ubiegłym tygodniu punktowała jedynie Klaudia Niedźwiedzka (3 punkty). Z kolei „Lwice” mogły liczyć na dwie postacie – Marieme Johannes i Marieme Badiane – które uzbierały 16 „oczek” z ławki.

Po trzecie, dużym atutem podopiecznych Krzysztofa Szewczyka są rzuty trzypunktowe. Tych w Lublinie wpadło 11 na 27 prób (40 proc.), a Francuzki miały 8 celnych trafień przy 25 próbach (32 proc.), co też nie jest złym wynikiem. Po czwarte, zagraniczne koszykarki AZS UMCS, czyli główna siła drużyny, są w dobrej formie, chociaż nieco słabiej – jeśli chodzi o zdobycze punktowe – wypadły Aleksandra Stanciewicz i Martina Fassina (odpowiednio 5 i 9 „oczek”).

Mecz rewanżowy pomiędzy francuskim Lyon ASVEL Feminin a Pszczółką Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozpocznie się w środę o godz. 20. Triumfator tego spotkania awansuje do play-off EuroCup. Transmisję będzie można śledzić na portalu YouTube na kanale „FIBA – The Basketball Channel”.

Walka trwa w najlepsze

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

Wyścig o mistrzostwo Polski trwa w tym sezonie w najlepsze. Liderem tabeli ponownie został Lech Poznań, który w meczu na szczycie pokonał Pogoń Szczecin na jej terenie. Ciekawie i bardzo ciasno robi się też w dolnych rejonach tabeli, a w walkę o utrzymanie może być zamieszane coraz więcej zespołów

Wszystko wskazuje na to, że losy mistrzostwa kraju rozstrzygną się pomiędzy Lechem Poznań, Pogonią Szczecin i Rakowem Częstochowa. Obecnie z dorobkiem 48 punktów w stawce przewodzi „Kolejorz”, ale nad ekipą ze Szczecina ma ledwie dwa, a Rakowem trzy punkty przewagi. Tak minimalne różnice pokazują, że wszystko się może jeszcze wydarzyć.

Kibice w tym sezonie emocjonują się nie tylko walką o tytuł. Po 23 kolejce bardzo ciekawie wygląda sytuacja w dolnych rejonach tabeli. Ktoś kto nie śledzi na bieżąco rozgrywek może przecierać oczy ze zdumienia, bo obecnie poza Bruk Bet Termalikią Nieciecza (jej mecz z Cracovią zakończył się po zamknięciu wydania) w strefie spadkowej jest Wisła Kraków i Legia Warszawa. Nad dwoma wielkimi markami plasuje się obecnie Zagłębie Lubin, Górnik Łęczna i Warta Poznań. Te trzy drużyny mają obecnie o dwa „oczka” więcej od klubów z Krakowa i Warszawy. Patrząc na obecną formę wyżej wymienionych zespołów w najlepszej formie są piłkarze Górnika. Łącznicanie ostatnią porażkę ponieśli 27 listopada, ale wiosną w trzech początkowych kolejkach notowali remisy. Jednak sobotnia wygrana 2:0 ze Stalą Mielec okraszona przepięknym trafieniem z przewrotki Janusza Gola pozwoliła łącznicanom na awans ponad strefę spadkową. – To zwycięstwo było nam bardzo potrzebne, jeśli chodzi o tabelę i pewność siebie. Ostatnie mecze były dobre, ale nie na tyle, żeby zgarnąć pełną pulę – mówi Maciej Gostomski bramkarz Górnika. – Wiadomo, że jeszcze dużo przed nami i dużo punktów do zdobycia. Trzeba robić swoje – dodaje kapitan Górnika. Do drużyn, które mogą niebawem bić się o utrzymanie może dołączyć Śląsk Wrocław. Ekipa trenera Jacka Magiery ma obecnie na swoim koncie 26 punktów i jeśli nie weźmie się do roboty może zostać dogoniona przez resztę stawki.

Grają w Pucharze

We wtorek i środę rozegrane zostaną ćwierćfinałowe spotkania pucharu Polski. Wśród uczestników tej fazy jest sześć klubów z PKO BP Ekstraklasy, jeden zespół Fortuna I Ligi (Arka Gdynia) i jeden drugoligowiec (Olimpia Grudziądz). Mecze krajowego pucharu można będzie oglądać na antenach Polsatu Sport.

PIŁKARSKI FORTUNA PUCHAR POLSKI

Wtorek: Olimpia Grudziądz – Wisła Kraków (godz. 18) * Arka Gdynia – Raków Częstochowa (20.45). **Środa:** Górnik Zabrze – Lech Poznań (18) * Legia Warszawa – Górnik Łęczna (20.45).

Multi Multi (1.03), godz. 14

3, 6, 8, 18, 20, 22, 27, 29, 31, 32, 35, 36, 39, 44, 49, 53, 54, 59, 65, 71. Plus 49.

Multi Multi (28.02), godz. 21.50

4, 10, 15, 18, 21, 23, 27, 28, 33, 40, 47, 50, 53, 57, 58, 60, 64, 68, 78, 79. Plus 27.

Mini Lotto (28.02)

7, 18, 26, 33, 36.

Ekstra Pensja (28.02)

10, 19, 24, 29, 33 – 4.

Ekstra Premia (28.02)

16, 17, 23, 27, 33 – 4.

Kaskada (1.03), godz. 14

2, 5, 6, 7, 10, 11, 12, 15, 18, 20, 23, 24.

Kaskada (28.02), godz. 21.50

1, 2, 3, 8, 9, 10, 11, 16, 17, 18, 19, 20.

Super Szansa (1.03), godz. 14

2, 7, 7, 1, 1, 7, 6.

Super Szansa (28.02), godz. 21.50

8, 1, 0, 1, 6, 1, 0.

Szansa na historyczny rezultat

PIŁKARSKI FORTUNA PUCHAR POLSKI W środę o 20.45 Górnik Łęczna w ćwierćfinale krajowego pucharu zagra na wyjeździe z Legią Warszawa. Zielono-czarni jadą do stolicy z zamiarem wywalczenia awansu i tym samym wpisania się na stałe w historię klubu z Lubelszczyzny

Środowy mecz w stolicy będzie jednym z ważniejszych spotkań w historii klubu z Łęcznej. A to dlatego, że podopieczni trenera Kamila Kieresia mają szansę jako pierwsi w historii Górnika awansować do najlepszej czwórki Pucharu Tysiąca Drużyn. Ostatni raz zielono-czarni grali w ćwierćfinale krajowego pucharu w sezonie 2000/2001. Wówczas drużyna z Lubelszczyzny pokonywała kolejno Czuwaj Przemyśl (5:0), Jagiellonię Białystok (3:0), Wisłę Kraków (2:1) i Ceramikę Opoczno (4:1). Natomiast w ćwierćfinale Górnik musiał uznać wyższość Górnika Zabrze, z którym przegrał w Łęcznej 1:2.

W tym sezonie łącznicanie również nie mieli łatwej drogi do ćwierćfinału. W pierwszej rundzie Górnik wygrał na wyjeździe ze swoim imiennikiem z Polkowic 1:2 odwracając losy spotkania w doliczonym czasie gry. Później przyszedł czas na bój w Legnicy z tamtejszą Miedzią i awans po rzutach karnych. Natomiast w 1/8 finału Górnik pokonał na wyjeździe innego pierwszoligowca – Koronę Kielce i wyrównał wyczyn drużyny sprzed 20 lat. Apetyt rośnie jednak w miarę jedzenia i ekipa z Łęcznej wciąż ma ochotę na więcej. Tym bardziej, że łącznicanie nie przegrali w lidze od siedmiu meczy, a ostatnio pokonali 2:0 Stal Mielec. – Zdobyte trzy punkty przeciwko Stali sprawiły, że na mecz pucharowy z Legią Warszawa jedziemy jako zespół znajdujący się ponad strefą spadkową PKO BP Ekstraklasy. Z tego też względu nasze morale są zdecydowanie wyższe – mówi Kamil Kiereś, trener Górnika. – Nie będziemy faworytem



Michał Goliński i jego koledzy stają przed szansą pierwszego w historii awansu do półfinału krajowego pucharu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

tę meczu również dlatego, że zagryamy na terenie rywala. Nie po to jednak wywalczyliśmy awans w poprzednich trzech rundach i wyrównaliśmy klubowy rekord w krajowym pucharze, by teraz się poddawać. Będziemy walczyć o awans do najlepszej czwórki i postaramy się sprawić radość naszym kibicom – dodaje Kiereś.

Górnika czeka w środę trudny mecz, ale patrząc na to w jakiej formie jest Legia Warszawa, jeśli nie teraz to kiedy ograć mistrza Polski na jego terenie? Warto jednak pamiętać, że Fortuna Puchar Polski to ostatnia szansa dla stołecznej drużyny na wywalczenie awansu do europejskich

pucharów. Z drugiej jednak strony w grudniu Legii mocno postawił się drugoligowy Motor, który przegrał na Arenie Lublin ledwie 1:2.

Trener Kiereś w środowy wieczór będzie mieć do dyspozycji wszystkich piłkarzy. Natomiast w szeregach gospodarzy zabraknie kontuzjowanego Bartosza Kapustki, a pod znakiem zapytania stoi występ powracającego po kontuzji Artura Jędrzejczyka.

Początek ćwierćfinałowego meczu Fortuna Puchar Polski pomiędzy Legią Warszawa, a Górnikiem zaplanowano na godzinę 20.45. Mecz będzie można obejrzeć na antenie Polsatu Sport.

Baraże bez Rosji

PIŁKA NOŻNA Chciałoby się powiedzieć „nareszcie” – reprezentacja Rosji do odwołania została zawieszona przez FIFA i UEFA. Tym samym nawoływania Polskiego Związku Piłki Nożnej i piłkarzy poparte głosami innych federacji przyniosły długo wyczekiwany skutek. To jednak nie koniec z zamieszaniami wokół baraży do mistrzostw świata 2022

Przypomnijmy, że początkowo ani UEFA, ani FIFA nie miała odwagi na dokonanie tak drastycznego kroku. Polski Związek Piłki Nożnej od samego początku agresji Rosjan na Ukrainę zapowiedział, że reprezentacja Polski nie weźmie udziału w półfinałowym meczu barażowym w Moskwie. Decyzję prezesa Cezarego Kuleszy poparli reprezentanci Polski, a potem do bojkotu dołączyła Szwecja i Czechy. Mimo tego nic w kwestii wykluczenia Rosji długo się nie zmieniło.

W poniedziałek wieczorem naciski ze strony Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz innych federacji europejskich przyniosły długo wyczekiwany skutek. Po rozmowach pomiędzy FIFA a UEFA, podjęto decyzję o zawieszeniu do odwołania rosyjskich klubów i reprezentacji we wszystkich rozgrywkach międzynarodowych. –W konsekwencji wstępnych decyzji przyjętych przez Radę FIFA i Komitet Wykonawczy UEFA, które przewidywały przy-

Decyzja FIFA spowodowała, że obecnie Polacy nie wiedzą z kim zagrają w półfinale baraży 24 marca. Pewne jest jednak, że Polska nie chce otrzymać walkowera tylko zagrać z innym rywalem. Pytanie jednak kto nim będzie? – Nie mamy żadnych przecieków w tej sprawie. Widzieliśmy to, co wszyscy widzieli, czyli komunikat o wykluczeniu Rosji na czas nieokreślony. Perspektywę tego, że otrzymamy walkower i automatycznie wejdziemy do finału baraży, uważam za nierealną. Bo jak się poczuja w tej sytuacji Szwedzi i Czesi? Mówi się, że Rosjan mogliby zastąpić Słowacy, ale ci z kolei mają zaplanowany na 24 marca mecz towarzyski z Norwegią. Węgrzy natomiast grają w tym czasie z Serbią. No i gdzie takie spotkanie miałyby się odbyć? – mówił Jakub Kwiatkowski, rzecznik PZPN i team menedżer reprezentacji Polski na antenie TVP Sport.

Kibicom kolejny więc raz pozostaje uzbrojenie się w cierpliwość i oczekiwanie na rozwój sytuacji

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Polacy opuszczają Rosję?

FIFPro, czyli międzynarodowe stowarzyszenie piłkarzy chce, aby obcokrajowcy w Rosji mogli rozwiązać kontrakty z klubami. – To środek, który należy jak najszybciej zrobić. Nasilający się konflikt wydaje nam się powodem, by zawodnicy mieli możliwość odejścia z klubu bez odszkodowania. Rozmawiamy na ten temat z FIFA – zdradził cytowany przez Voetbal International Louis Everard z zarządu FIFPro. Rosyjskie kluby mają wielkie problemy. Miejscowa waluta przeżywa najgorszy czas od lat, dlatego odbyło się już specjalne posiedzenie przedstawicieli wszystkich drużyn. Wspólnie ustalono, że pensje zawodników będą miały odpowiedni przelicznik: 90 rubli będzie odpowiadało 1 euro. Przypomnijmy, że w lidze rosyjskiej aktualnie występuje czterech Polaków: Grzegorz Krychowiak, Maciej Rybus, Sebastian Szymański oraz Rafał Augustyniak.

Zmiany w Płocku

Kolejna zmiana trenera w PKO BP Ekstraklasie. Tym razem doszło do niej w Wiśle Płock, gdzie decyzją zarządu klubu zakończono współpracę z Maciejem Bartoszkem.

Bartoszek objął Wisłę Płock 13 kwietnia 2021 roku, kiedy zastąpił Radosława Sobolewskiego.

Pierwotnie powierzono mu misję utrzymania klubu w PKO Bank Polski Ekstraklasie i dokończenie sezonu 2021/2022. Pod jego wodzą „Nafciarze” rozegrali sześć spotkań, w których zdobyli osiem punktów. Po zakończeniu rozgrywek zapadła decyzja, aby podpisać ze szkoleniowcem nową umowę. Miała ona obowiązywać do 30 czerwca 2022 roku.

Po przerwie zimowej Wisła rozegrała cztery kolejki, w których udało się zdobyć zaledwie jeden punkt. W najbliższym czasie zespół poprowadzi jeden z dotychczasowych asystentów trenera Bartoszka, czyli Łukasz Nadolski. Nazwisko nowego szkoleniowca Wisły Płock poznamy w ciągu kilku najbliższych dni. Przypomnijmy, że w najbliższą niedzielę Wisła zagra na swoim stadionie z Górnikiem Łęczna.

NIE TYLKO PIŁKARZE

Nie tylko świat piłki nożnej reaguje na agresję Rosji na Ukrainę.

Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej odebrała Rosji prawo do organizacji mistrzostw świata mężczyzn w 2022 roku, choć na tamtejsze władze wcześniej również spadła lawina krytyki z opieszałość. – Po inwazji wojskowej Rosji na Ukrainę FIVB jest poważnie zaniepokojona eskalacją sytuacji i bezpieczeństwem ludności na Ukrainie. Zarząd doszedł do wniosku, że z powodu wojny na Ukrainie niemożliwe byłoby przygotowanie i zorganizowanie mistrzostw świata w Rosji. W związku z tym, podjęliśmy decyzję o wykluczeniu Rosji z organizacji mistrzostw, które mają odbyć się w sierpniu i wrześniu 2022 roku. Rosyjska Federacja Piłki Siatkowej i Komitet Organizacyjny MŚ zostały poinformowane. FIVB będzie szukać nowych państw gospodarzy – czytamy w oficjalnym komunikacie.

Trzy starty i trzy złota Konrada Czerniaka

PLYWANIE W weekend zostały rozegrane kolejne zawody z cyklu Arena Grand Prix Puchar Polski. Ze swoich wyników zadowoleni będą przede wszystkim: Laura Bernat i Konrad Czerniak z AZS UMCS Lublin

Zawody w Ostrowcu Świętokrzyskim miały bardzo bogatą obsadę. Do rywalizacji przystąpiło ponad 500 zawodników reprezentujących 81 klubów. W tym gronie było też sporo pływaków z województwa lubelskiego. Bardzo zapracowana była zwłaszcza Bernat, która tym razem wystąpiła nie tylko w stylu grzbietowym, ale i dowolnym i zmiennym.

Najlepiej spisała się oczywiście na swoim koronnym dystansie, czyli 200 metrów grzbietem. Tę konkurencję wygrała z czasem 2:11,57 sekundy. O ponad dwie sekundy pokonała Zuzannę Herasimowicz z AZS AWF Warszawa, a niemal o cztery Adele Piskorską UKS Smark Rudna). Na podium znalazła się jeszcze na 100 m stylem grzbietowym z wynikiem 1:02,75. Wygrała Paulina Peda (AZS AWF Katowice, 1:01,20), a druga była Piskorska. Zawodniczka AZS UMCS zajmowała jeszcze: piątą lokatę na 50 m grzbietem (29,75), piątą na 200 m stylem zmiennym (2:24,39), szóstą na 400 m stylem dowolnym oraz 12 na 50 m stylem dowolnym,

Czerniak po igrzyskach olimpijskich w Tokio miał długą przerwę, a do wody wrócił w połowie lutego przy okazji zawodów w Lizbonie. W Ostrowcu Świętokrzyskim pokazał, że z jego formą wcale nie jest jednak tak najgorzej.

Wystartował w trzech konkurencjach i we wszystkich okazał się najlepszy. Zdobywał złote krążki na: 50 m stylem dowolnym (22,57), 100 m stylem dowolnym (50,17) i 50 m stylem motylkowym (23,78).

W klasyfikacji najlepszych zawodników imprezy Czerniak zajął drugie miejsce z dorobkiem 1612 punktów. Minimalnie lepszy okazał się Krzysztof Chmielewski, który zapisał na swoim koncie cztery „oczka” więcej. Szósty był z kolei Jan Hołub z AZS UMCS, który za dwa najlepsze starty zgromadził 1520 punktów. Wśród 14-latków trzecią lokatę przypadła Krzysztofowi Charkotowi (Orka Zamść), a dziewiąty w tej samej kategorii był Nataniel Kobak (Sparta Biłgoraj). W rywalizacji 16-latków pierwszą dziesiątkę zamknął za to Krzysztof Michalek (MTP Lublinianka).

U pań najwyżej z naszych pływaczek była Bernat (piąta), która zbierała 2341 punktów. Wygrała Aleksandra Polańska (2429). Amelia Wysocka z Fali Kraśnik zajęła tę samą lokatę wśród 15-latek, a w kategorii 16 lat siódma była jej klubowa koleżanka Anna Wilk, a ósma Gabriela Król (Wisła Puławy).

Kolejna impreza z cyklu Arena Grand Prix odbędzie się 19 marca w Oświęcimiu. A zawody zaplanowane na 9 kwietnia zostaną rozegrane w Lublinie.

(LUKISZ)

Polska piłka też wspiera Ukrainę

PIŁKA NOŻNA Polski Związek Piłki Nożnej ogłosił rozpoczęcie akcji „Polska Piłka dla Ukrainy”. Od wtorku rozpoczęła się zbiórka pieniędzy na rzecz naszych wschodnich sąsiadów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Nadzór nad zbiórką pieniędzy będzie sprawował Polski Czerwony Krzyż. PZPN i Ekstraklasa SA zapowiedziały już, że prześlą na ten cel po 100 tysięcy złotych.

– Od pierwszych godzin eskalacji działań zbrojnych Federacji Rosyjskiej, wszyscy jednoczymy się i solidaryzujemy z narodem ukraińskim. W tej trudnej chwili słowa wsparcia jednak nie wystarczą, dlatego organizujemy akcję pt. „Polska Piłka dla Ukrainy”. Razem z Ekstraklasą SA postanowiliśmy wpłacić na ten cel po 100 tys. złotych. Pieniądze te będą przekazywane bezpośrednio do Polskiego Czerwonego Krzyża, który rozdystrybuje pozyskane fundusze według swojej najlepszej wiedzy – mówi Cezary Kulesza, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Szef naszej piłkarskiej centrali zachęca też do wsparcia zbiórki. – Chciałbym podziękować wszystkim osobom ze środowiska piłkarskiego, które organizują własne regionalne akcje pomocy dla Ukrainy. Docierają do nas setki informacji o wsparciu płynącym z lokalnych klubów sportowych, gdzie uruchamiane są m.in. zbiórki produktów pierwszej potrzeby. Jestem dumny, że pokazujemy jedność środowiska. W tych trudnych chwilach jest to poruszające i niezwykle budujące – dodaje prezes Kulesza.

Internetowa zbiórka rozpoczęła się już we wtorek. Pieniądze można wpłacić na numer konta: 16 1160 2202 0000 0002 7718 3060. W tytule przelewu trzeba tylko dopisać „Łączy nas Ukraina”. Za pomocą PayU można wspomóc akcję na stronie pck.pl/wspieraj-nas.

Wiadomo już także, że zbiórki będą prowadzone również podczas meczów i to nie tylko na boiskach PKO Bank Polski Ekstraklasy, ale i Fortuna 1. Ligi, eWinner 2. ligi, czy Fortuna Pucharu Pol-



ski. Pieniądze będą zbierane dodatkowo przy okazji spotkań trzecioligowych, czy Ekstraligi kobiet.

– Ukraina odczuwa ciężar trwającego od prawie 8 lat konfliktu. Wydarzenia ostatnich dni wywołały strach w codziennym życiu ludzi, którzy zmuszeni są opuścić swoje domy. Bez pilnych działań można spodziewać się konsekwencji humanitarnych na dużą skalę.

Dlatego Polski Czerwony Krzyż wspiera zarówno uchodźców przybywających do Polski, udzielając im pomocy humanitarnej i medycznej, jak i Ukraiński Czerwony Krzyż, który pomaga na Ukrainie. Wsparcie PZPN i kibiców pozwoli nam na podejmowanie natychmiastowych działań pomocowych – powiedział Jerzy Bisek, prezes Polskiego Czerwonego Krzyża.

FOT. ŁĄCZYNASPIŁKA.PL

Ostatni transfer Świdniczanki

HUMMEL IV LIGA Zgodnie z planem nowy tydzień klub ze Świdnika rozpoczął od pozyskania nowego zawodnika. Do drużyny Łukasza Gieresza dołączył Mikołaj Nawrocki, który ostatnio był zawodnikiem drugiej drużyny Jagiellonii Białystok

Klub ze Świdnika zapowiadał transfer młodzieżowca już tydzień temu. Zawodnik zachorował jednak na koronawirusa i jego przenosiny do Świdnika trochę się opóźniły. W poniedziałek czwartoligowiec oficjalnie ogłosił jednak piąty transfer podczas zimowego okienka.

Nawrocki to piłkarz z rocznika 2001, który jest środkowym pomocnikiem, ale radził sobie także w roli prawego skrzydłowego. Jest wychowankiem Roztocza Szczeczeszyn. Później zakładał jednak także koszulkę: OSiR Biłgoraj i BKS Lublin. Z tego drugiego klubu prze-

niósł się do Białegostoku. Dla Jagiellonii grał w grupach młodzieżowych, rezerwach, ale zaliczył również debiut w ekstraklasie. W sezonie 2019/2020 zagrał kilka minut w meczu wyjazdowym z Lechią Gdańsk. W 2019 roku podpisał także trzyletnią umowę z „Jagą”, ale ostatecznie jej nie wypełnił.

Ostatnio zawodnik musiał się zadowolić występami w trzecioligowych rezerwach. W poprzednich rozgrywkach zaliczył 20 meczów i dwie bramki. Był też podstawowym zawodnikiem, bo 17 razy zaczynał mecz w pierwszym składzie. W tym sezonie grał już zde-

cydowanie mniej – na boisku pojawił się tylko pięć razy, a zaledwie w jednym spotkaniu wyszedł w „podstawie”.

Nawrocki ma na swoim koncie także występy w młodzieżowych reprezentacjach Polski do lat: 16 (sześć meczów i jedna bramka), 17 (pięć występów) i 18 (jedno spotkanie i jeden gol). – Cięszę się, że trafiłem do Świdniczanki. Świdniczanka to klub który chce walczyć o najwyższe cele i daje mi możliwość dalszego rozwoju – mówi na klubowym portalu Mikołaj Nawrocki.

– To naprawdę fajny chłopak z ciekawym CV. To nasz piąty transfer i ostatni. Za-

mykamy kadrę i koncentrujemy się na dalszej pracy. Ten najgorszy okres z perspektywy zawodników jest już jednak za nami. Teraz skupimy się przede wszystkim na organizacji gry – zapowiada Łukasz Gieresz.

W zimie do jego drużyny dołączyło w sumie pięciu zawodników. Były transfery doświadczonych graczy, jak: Mateusz Pielach (Wisła Puławy) i Jakub Szymala (Granit Bychawa), ale i młodzieżowców, bo w zespole pojawili się również: Kamil Sikora (Granit) oraz Jakub Cielebąk (Hucywa Tyszowce) i teraz Nawrocki.

(LUKISZ)

Opolanin zmienia trenera

HUMMEL IV LIGA Niespodziewana rozstawa na ławce klubu z Opola Lubelskiego. Dariusz Bodak pożegnał się z drużyną, a dzisiaj tamtejszy Opolanin ma ogłosić nazwisko nowego szkoleniowca

Trainer Bodak w lipcu przejął obowiązki pierwszego trenera w Opolaninie zastępując Daniela Szwecia. I początek pracy miał całkiem obiecujący. W pierwszych trzech kolejkach jego podopieczni wywalczyli siedem punktów, a w ostatnim ze spotkań potrafili urwać punkt liderowi grupy pierwszej – Huraganowi Międzyrzec Podlaski. Niestety, im dalej w las, tym z wynikami było gorzej. Ostatecznie Kamil Król i spółka zakończyli pierwszą część sezonu 2021/2022 na siódmym miejscu w tabeli z dorobkiem 23 punktów. Ekipa z Opola Lubelskiego ma jednak tyle samo punktów co

szósty POM Iskra Piotrowice. A właśnie szósta lokata daje prawo gry w grupie mistrzowskiej, a co za tym idzie utrzymanie. W zimie Opolanin miał jednak sporo problemów z frekwencją na treningach i sparingach. Stąd wyniki gier kontrolnych nie napawały optymizmem przed zbliżającą się wielkimi krokami wiosną. Dlatego obie strony postanowiły, że to dobry moment na zakończenie współpracy. A pierwszą kolejkę po przerwie zimowej zaplanowano już na weekend 19/20 marca. Co ciekawe, od razu będzie to bardzo ważny mecz dla Opolanina, bo ten zmierzy się właśnie z POM Iskrą.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1907

premiera operetki „Czar walca” Oscara Strausa

1933

premiera filmu „King Kong” w reżyserii Meriana C. Coopera i Ernesta Schoedsacka

1944

16. ceremonia wręczenia Oscarów. Statuetkę w kategorii najlepszy film zdobyła „Casablanca” w reżyserii Michaela Curtiza

1951

po raz pierwszy rozegrano Mecz Gwiazd NBA

1955

PZPN został członkiem UEFA

1958

otwarto Port lotniczy Pekin

1962

urodził się Jon Bon Jovi, amerykański muzyk, aktor, założyciel i wokalista zespołu Bon Jovi

1962

Wilt Chamberlain ustanowił rekord ligi NBA zdobywając 100 punktów w jednym meczu

2001

premiera filmu „Przedwiośnie” w reżyserii Filipa Bajona

2014

86. ceremonia wręczenia Oscarów. W kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny wygrał włoski obraz „Wielkie piękno” Paolo Sorrentino

20

tyle powstało egzemplarzy brytyjskofrancuskiego pasażerskiego samolotu naddźwiękowego Concorde. Pierwszego oblotu tej maszyny dokonano 2 marca 1969 roku

„Machia” w Teatrze Starym

NA SCENIE W dniach 4-5 marca w Teatrze Starym znów będzie można zobaczyć spektakl „Machia”. Organizatorzy szykują trzy pokazy.

„Machia” to pierwsza sztuka wystawiona na deskach teatru dramatycznego, której Juliusz Machulski jest zarazem autorem i reżyserem, napisana specjalnie dla Teatru Starego.

W obsadzie spektaklu znaleźli się Adam Ferency, Piotr

Głowacki i Marta Ledwoń. Sztuka jest poświęcona osobie Niccolò Machiavellego. Prezentuje ciekawe, zrywające z dotychczasowymi stereotypami spojrzenie na tę postać, rzucając zarazem światło na pasjonujący kontekst polityczny i historyczny epoki włoskiego renesansu.

Bilety na wydarzenie kosztują od 20 do 50 zł. Pokazy odbędą się 4 marca o godz. 20 oraz 5 marca o godz. 17 i 20.

DAD



FOT. DOROTA AWIORKO/MATERIAŁY PRASOWE



Cyfrowy wymiar

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

INTERNET Wraz z rozwojem projektu metawersum, czyli budowy alternatywnego, cyfrowego wymiaru, do którego będziemy przenosić różnego rodzaju życiowe aktywności, może się rozwijać zjawisko „metaprzestępczości”

Koncepcja metawersum nie nowa. Już w 2003 roku wystartował Second Life, przełomowy projekt Linden Lab. Dawał graczom możliwość wejścia do wirtualnego świata, w którym w formie zabawy mogli odnaleźć pracę, nawiązać znajomości, kupować mieszkania czy zawierać małżeństwa. W Second Life funkcjonuje waluta zwana lindenami, która jest w tym metawersum środkiem płatniczym.

– Dzisiaj rozmawiamy o metawersum z punktu widzenia popularności i dużej rozpoznawalności tego projektu, dlatego że mamy okres pandemii i pewne zjawiska, które w metawersum można by było realizować, takie jak np. praca zdalna, napędzają zainteresowanie tą platformą. Natomiast czy to będzie rzeczywiście projekt udany z punktu widzenia tych, którzy nad nim pracują, i ich ambicji – tego jeszcze nie wiemy, a myślę, że to nie jest takie oczywiste – zauważa w rozmowie z agencją Newseria Biznes **MIROSLAW MAJ** z Fundacji Bezpieczna Cyberprzestrzeń.

Pod koniec 2021 roku Facebook zmienił nazwę na Meta, a właściciel medium Mark Zuckerberg zapowiedział rozwój projektu metaverse. Ma on umożliwić ludziom przenoszenie znacznej części swojej życiowej aktywności do alternatywnego, cyfrowego wymiaru, aby czuli się w nim jak w świecie realnym. Współtworzenie metawersum to zresz-



FOT. NEWSERIA BIZNES

tą projekt, którym zainteresowanych jest coraz więcej podmiotów. Połączenie cech trzech rzeczywistości: prawdziwej, wirtualnej (VR) oraz rozszerzonej (AR) w jednolity, cyfrowy świat nazwano metawersum już jakiś czas temu. To nowa wizja internetu, w którym dzięki wykorzystaniu technologii pojawia się o wiele więcej sposobów na interakcje z użytkownikami, czy to w formule indywidualnej, w tym sprzedaży online, czy zespołowo.

To również o wiele więcej możliwości dla cyberprzestępców, którzy mogą stworzyć zupełnie nowe formy ataku. Ostrzegają przed tym eksperci od cyberbezpieczeństwa, przyglądając się nowemu projektowi Marka Zuckerberga. Niektórzy ostrzegają, że może być kolejnym krokiem do kolonizacji naszego życia, uzależniając nas od technologicznych rozwiązań gigantów takich jak Facebook, Google czy Amazon, niszcząc życie spo-

łeczne i narażając na nowe niebezpieczeństwa i przestępstwa.

– Zagrożenia, które mogą nas spotkać w metawersum i powinniśmy je rozważać w jego kontekście, to z jednej strony takie, które już znamy z cyberprzestrzeni – podkreśla Maj. – W metawersum one mogą być skatalizowane. W większym stopniu mogą wystąpić zagrożenia związane z prywatnością. Jeżeli w metawersum za coś płacimy kryptowalutami, to te zagrożenia, które znamy dzisiaj ze świata kryptowalut, również przenoszą się do metawersum. Jeżeli w metawersum kupujemy coś wirtualnego i to stanowi jakąś wartość: działka, dzieło sztuki, cokolwiek, to może się okazać, że zdigitalizowana postać tego zasobu za chwilę przestanie należeć do nas, że stracimy nad nią cyfrową kontrolę.

Z drugiej strony w metawersum mogą się pojawić zagrożenia kompletnie

nowe. – To, czym będzie metawersum z punktu widzenia cyberprzestępczości albo metaprzestępczości, bo być może taki nowy termin się pojawi, tego do końca nie wiemy. Pewną zagadką jest to, czy konkretne zjawiska, które wystąpią tylko i wyłącznie w metawersum, nie stworzą pewnej nowej klasy zagrożeń, których dzisiaj nie potrafimy jeszcze ocenić czy nawet sobie wyobrazić – mówi Mirosław Maj. W jego ocenie metawersum stworzy szereg zagrożeń dla najmłodszych użytkowników. Wirtualizacja prawie każdego aspektu życia może się bowiem przyczynić do zintensyfikowania negatywnych zjawisk, które znamy z „tradycyjnego” internetu.

– Od wielu lat mamy różne projekty, żeby zagrożenia związane z funkcjonowaniem młodych ludzi w internecie w jakiś sposób zneutralizować. W metawersum będzie to jeszcze trudniejsze, a kontrola będzie jeszcze bardziej skomplikowana. To efekt tzw. odhamowania internetu, polegający na tym, że pewne cechy, które nam towarzyszą w życiu, w jakiś sposób są katalizowane w świecie wirtualnym – wyjaśnia ekspert.

Jako przykład podaje zjawisko cyberbullyingu, czyli przemocy wykorzystującej telefony komórkowe i internet. Chodzi m.in. o hejt w mediach społecznościowych, rozsyłanie ośmieszających filmów czy zdjęć, groźby i nękanie. Jak wynika z raportu NASK „Nastolatki 3.0”, ponad połowa bada-

nych młodych ludzi spotkała się z jakimś rodzajem cyberprzemocy.

Najczęściej wskazywane akty przemocy to wyzywanie (29,7 proc.), ośmieszanie (22,8 proc.), poniżanie (22 proc.), straszenie (13,4 proc.) czy szantaż (10,5 proc.). 11 proc. nastolatków twierdzi, że ktoś próbował się pod nich podszywać w wirtualnym świecie, a blisko co 10. doświadczył rozpowszechniania kompromitujących materiałów na swój temat. Badanie wskazuje także na duże rozbieżności między tym, co deklarują młodzi ludzie, a tym, co na ten temat wiedzą ich rodzice i opiekunowie. W metawersum taka rodzicielska kontrola będzie jeszcze trudniejsza.

– Pytanie, czy taka kontrola miałaby się odbywać bezpośrednio w samym metawersum. Wtedy jednak musielibyśmy przekonać rodziców do tego, żeby też weszli do tego świata, żeby założyli wirtualny kask na głowę albo uruchomili swój telefon w jakiejś specjalnej funkcji. To może być pierwsza z barier, bo im starsze pokolenie, tym mniejsza skłonność do tego, żeby w metawersum funkcjonować – tłumaczy Maj. – Na szczęście kontrola może się na razie odbywać poza metawersum w odniesieniu do niego poprzez narzędzia, które znamy. Tylko jest jedna zasadnicza sprawa: tak jak musimy zrozumieć zagrożenia w normalnym internecie, tak samo musimy zrozumieć zagrożenia w metawersum.

NEWSERIA BIZNES